Nr. 33. We Lwowie, — Sobota dnia 7. Lutego 1891. **Rok XXX.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
PRZEDPŁATA WYNOSI
z przesyłką pocztową
miesięcznie złr. 2.— kwartalnie złr. 6.—
(połowa złr. 1.10) (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Cibrowski), rue de Saints-Pères 51. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy** i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska
Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata miesięczna na *Gaz. Nar.* wynosi:
w miejscu . . . 1 zł. 50 ct.
z przesyłką pocztową
w Austrji . . 2 „ — „
za granicą . . 2 „ 50 „

Lwów d. 6. lutego.

Wobec sytuacji, tak bardzo zaciemnionej niespodziewanem rozwiązaniem Rady państwa i dymisją Dunajewskiego, trudno jest przewidzieć, jak się zachowają stronnictwa czeskie w nadchodzących wyborach. Ponieważ na zachowanie się ich rzuca światło ocenianie ostatnich wypadków przez główny czeski organ *Narodni Listy*. Organ tryumfującego stronnictwa młodoczechów, powiada z powodu dymisji Dunajewskiego:

„Hrabia Falkenhayn, br. Prażak i br. Welsersheimb pozostali wprawdzie w ministerjum, ale ten typowy charakter gabinetu, w którym Dunajewski przedstawiał pierwiastek autonomiczny i słowiański, jest teraz wykluczonym.

Gdyby nawet ministerjum nie zostało kompletnie rekonstruowane — to przyszłość tego gabinetu jest już stanowczo określoną. Gabinet Taaffego będzie w najbliższem sześcioleciu gabinetem lewicy!

Nie potrzeba dodawać, że powołanie Steinbacha jest tylko przejściowym okresem. Ma ono zmniejszyć wobec przyszłych wyborów pewność zwycięstwa lewicy. Naród czeski nie powinien się łudzić! Musi on do nowego parlamentu wysłać nowych ludzi — ludzi wielkiej stanowczości".

Politik za całą uwagę o dymisji daje tylko jako tytuł do aktów cesarskich: „znowu niespodzianka".

Zamiast zaś głosów organów staroczeskich podajemy tu wyciąg z mowy jednego z głównych przewódców obozu staroczeskiego, który na zgromadzeniu w staroczeskim klubie dnia 2. bm. rozwinął program staroczechów.

Mamy tu na myśli mowę dr. Mattusza, który rozwiązawszy cały szereg kwestyj ekonomicznych, zaznaczył żądania Czech na polu szkolnictwa, domagał się wewnętrznego języka urzędowego czeskiego i uwzględnienia interesów miasta Pragi w tej mierze, co Wiednia i Budapesztu.

Głównem zadaniem posłów czeskich w Radzie państwa jest [illegible] trwałych związków z innemi stronnictwami. [illegible] stosunku Czechów do rządu, uważa dr. Mattusz za rzecz nie na czasie, ponieważ niewiadomo, czy rząd dzisiejszy po przeprowadzeniu nowych wyborów będzie jeszcze rządem — i trudno na razie dymisjać się nawet skład przyszłej większości. Następnie zwrócił się mowca przeciw tym, którzy żądają ustąpienia staroczechów i oddania całej akcji młodoczechom. Przeciwnie — staroczesi winni podjąć walkę wyborczą i w ten sposób zdać się na rozstrzygnięcie i wyrok narodu.

W Niemczech rozchodzą się coraz uporczywiej pogłoski o możliwem ustąpieniu Capriviego i zajęciu jego miejsca przez p. Miquela. Ile w tem prawdy, trudno ocenić. W każdym razie pogłoska ta nie zostaje na razie w sprzeczności z tymi wypadkami, które w ostatnich czasach [illegible] — co daje wielu dziennikom powód do rozmaitych przypuszczeń i kombinacji.

Jako powód ustąpienia ministra-prezydenta, podaje *Allg. Ztg.* jego zamiarowanie się z p. Gosslerem, którego stanowisko jest już prawie niemożliwem. Niektórzy przypuszczają, że p. Caprivi złoży prezydjum gabinetu, a zatrzyma kanclerstwo Rzeszy. Czy to możliwe? Czy kanclerz Rzeszy zdoła utrzymać się wobec prezydenta gabinetu pruskiego? W tym kierunku nic się nie da powiedzieć, bo potrzebaby dopiero nowych doświadczeń. Próby w tym kierunku czynione nie udały się. Prawda jednak, że chodziło o Bismarka i Roona, który wobec politycznie silniejszego Bismarka nie mógł się utrzymać, zwłaszcza że zdrowie jego nie pozwalało mu wszystkich swoich sił skupić.

Gdyby teraz zrobiono ponownie próbę, to skutek będzie prawdopodobnie ten sam, z tą różnicą, że stosunek tu odwrotny, bo p. Miquel posiadałby jako politycznie silniejszy przewagę.

Przesilenie gabinetowe włoskie dotąd nie jest skończone. Z możliwych kombinacyj przyszłych rządów, najwięcej ma za sobą prawdopodobieństwa gabinet koalicyjny pod przewodnictwem jednego z członków prawicy, mrgr. Rudiniego albo Saracco. Zrazu Rudini próbował porozumieć się z Zanardellim i dlatego p. Zanardelli był nawet proszony do króla.

Lombardia donosi wszakże, że kombinacja ta rozbiła się, i że prawdopodobnie Saracco obejmie prezydjum i finanse, Luzzati tekę skarbu, Nicotera sprawy wewnętrzne, Rudini sprawy zagraniczne, Branca tekę robót publicznych, Colombo [illegible] publiczne a Pelloux tekę wojny.

Wielu więc z dawnych towarzyszy politycznych Crispiego weszłoby do nowego gabinetu, dlatego też słusznie może poniekąd krytykuje organ Crispiego *Riforma* opozycję ich przeciw upadłemu prezesowi gabinetu. Powiada ona, że przeciw upadłemu gabinetowi szykują się zwolennicy „polityki domowej", którzy oczekując powołania do uszczęśliwiania kraju, już teraz obiecują ogromne oszczędności, bo sto milionów od razu. Prawda, że zarzucali oni gabinetowi Crispiego zbyt wielkie wydatki, gdyż gabinet ten nie chciał się zrzec polityki przymierza, którą te wielkie wydatki motywował; ale równocześnie zapewniają oni samo o swej wierności dla tych przymierzy i uznają, że niemożliwem jest dziś powrót do dawnego odosobnienia.

Trudno tedy zrozumieć, czem te sto milionów ma się zaoszczędzić. Wobec tego, że oszczędności przez Crispiego w ostatniem trzyleciu (od r. admin. 1889/90 — do przyszłego roku admin.) wynosiły około 108 milionów — czyż jest to polityczną lojalnością zarzucać mu, że niedość wygórowanych [illegible], że nie zupełnie drogę do oszczędności zamykał?

Pod względem polityki zagranicznej na przyszłość staje się coraz pewniejszem, że Włochy z drogi trójprzymierza nie zboczą. Nie tylko że Rudini i Saracco, ludzie sytuacji, należą do zdecydowanych przyjaciół przymierza środkowo-europejskiego, ale nawet Francuzi, którzy dotąd wmawiali w siebie, iż upadek Crispiego pociągnie za sobą zmianę polityki włoskiej i zbliżenie się Włoch do Francji, zaczynają ze złudzenia swego się wytrzeźwiać.

Monarchiczny *Gaulois* podaje jakoby z Berlina otrzymaną urzędową wiadomość, że cesarz austrjacki i hr. Kálnoky, zaniepokojeni upadkiem Crispiego, zwrócili się do dworu berlińskiego z propozycją zjazdu obu ministrów celem omówienia sytuacji, jakaby się wytworzyła w razie niechęci przyszłego gabinetu Włoch do [illegible] polityki Crispiego. Według *Gaulois* miały się już w tej sprawie odbywać konferencje między Wilhelmem, Caprivim i ministrem finansów Miquelem.

Paryski bulwarowy *Figaro* podaje rozmowę jednego ze swych redaktorów Jean de Bonnefon (pseudonim przybrany) z papieżem Leonem XIII., a jakkolwiek dziennik ten nie grzeszy ścisłością prawdy, to przecież w tym razie relacja jego musi zasługiwać na uwagę, bo kłamstwo byłoby zbyt wielką zuchwałością.

P. Bonnefon powiada, że papież w rozmowie z nim nie tylko że pochwalił wystąpienie kardynała de Lavigerie, przyjaźnie dla republiki, ale że się nawet wypowiedział życzenie, aby jak najwięcej dobrych katolików stawało na stanowisku arcybiskupa Algieru. Z wielkim wstrętem miał mówić papież o [illegible] szkolnych Rzeczypospolitej, lecz przy tem wyraził przekonanie, że udział katolików w rządach Rzeczypospolitej, o ile dałby się pogodzić z zasadami wiary, mógłby być tylko dobrym i pożytecznym. Papież mówił zarazem, że katolicyzm i uczucia religij e nadzwyczajnie wzrosły we Francji, więcej, aniżeli to sami Francuzi przypuszczają, i wyraził życzenie, aby przyszła generacja przez wzrost katolików w obecnym stanie rzeczy wyrosła równie silną w wierze, moralności i dobrych uczynkach jak ta, która się dzisiaj rozmnożyła.

W dodatku do tej relacji, p. Bonnefon telegrafuje swemu dziennikowi wrażenia, jakich doznał na audjencji papieskiej.

Pierwsze wrażenie ma być, wedle tej relacji, nader szczególne i silne. „Papież należy już więcej do nieba niż do ziemi, pisze korespondent. Zdaje się, jak gdyby życie uciekło z tego ciała ascety, i gdyby kto chciał sobie przedstawić duszę uosobioną — takby ją sobie musiał wyobrazić. Dawni malarze mistyczni przedstawiali obrazy świętych Pańskich tak, że ciała ich wydłużone nienaturalnie, zdawały się tracić ludzkie kształty, i jakby do nieba się wznosiły. Potrzeba chyba, by który z nich powrócił na ziemię, aby przedstawić wierny portret Leona XIII.

Opuścił już twarz jego ten pełen poczucia zwycięstwa uśmiech, który błyszczał na twarzy jej w czasie jubileuszu.

Wązkie, mocno zwarte usta są tak blade, że wyglądają jakby lekka ciemnawa kreska na bladem obliczu. Wielkie, głęboko osadzone oczy błyszczą jak wschodnie perły o dziwnej, nie do określenia barwie.

Na klęczkach przystąpiłem do stóp Ojca św. a ciężka błogosławiąca dłoń spoczęła na mej głowie.

Przez czas całego 17 minut trwającego posłuchania, ręka ta nie cofnęła się ani na chwilę. Przeciwnie coraz cięższą i cięższą zdała się całą moją istotę przenikać i uciskać, bez względu na to, czy usta papieskie szeptały słowa przebaczenia, czy też mówił o sprawach francuskich".

Leon XIII. urodził się 2. marca 1810 r., a zatem kończy wkrótce 81. rok życia.

Z Oporto donoszą, że powstańcy stanu wojskowego zostaną skazani na karę śmierci, a stanu cywilnego na d portację.

Skazani na śmierć zostaną jednak przez króla ułaskawieni, bo Portugalia kary śmierci nie zna. Karę tę zamienią na więzienie. Co do samego sprzysiężenia wykryło się już, że było ono i na prowincji rozszerzone, a hasło do wybuchu zostało nawet telegraficznie przesłane.

Te właśnie telegramy obudziły czujność rządu i uniemożliwiły dalsze porozumienie się, wskutek czego wybuch ograniczył się na samem Oporto.

Dunajewski jako minister skarbu.

Lwów d. 6. lutego

Wdzięczność nie należy do cnót naszego wieku, a w życiu politycznem raczej niewdzięczność powszechnym jest przymiotem. Refleksja ta nasunie się z pewnością każdemu, kto nieuprzedzony odczyta uwagi niektórych dzienników wiedeńskich o działalności i zasługach byłego ministra austrjackich finansów. Niedawno jeszcze w czasie obchodu dziesięcioletniego jubileuszu piastowania teki ministerjalnej, dzienniki owe, snać nie przeczuwając dzisiejszych wypadków, nie szczędziły warunkowego uznania p. Dunajewskiemu, a zarazem umizgały się doń w nadziei pozyskania go dla swych projektów rychłego zaprowadzenia waluty złotej. Dzisiaj dla głównego organu lewicy parlamentarnej nie ma ten mąż żadnej już wartości, wylewa więc nań cały zasób jadu i zawiści, na jaki się zdobyć może.

A przecież zdawałoby się, że właśnie te organa publicystyczne, które chełpią się sztandarem idei państwowej, powinnyby w pierwszym rzędzie poczuwać się do obowiązku uznania zasług długoletniego ministra położonych dla państwa i poświęcić tym zasługom goręcsze wspomnienie. My nie byliśmy nigdy zwolennikami p. Dunajewskiego i jego polityki finansowej. Żalem i goryczą przejmowała nas często myśl, że ziomek nasz, zamiast próbować reform skarbowych w duchu sprawiedliwszego obciążenia kapitalistów i spekulantów, idzie utartą drogą dalszego obciążania konsumentów i tej ludności, która raczej ulg podatkowych i względności fiskalnej odeń się spodziewała. Z żalem też patrzyliśmy na bezwzględność ministra wobec interesów naszej krajowej produkcji i finansów autonomicznych, których orędownikiem w radzie korony widzieć go pragnęliśmy. Ale mimo to wszystko, uznać musimy, że dla finansów państwa, a w konsekwencji dla całego państwa, jego znaczenia i przyszłości położył Dunajewski nieocenione zasługi, których nie zmaże żadna niewdzięczność ani frazeologia.

Dunajewski przywrócił równowagę w finansach państwa austrjackiego. Od pewnego czasu tak nawykliśmy do tego faktu, że tracimy z oczu ogromną jego doniosłość. Austrja od początku swego istnienia jako cesarstwo, nie miała nigdy finansów uregulowanych; pomagała sobie nieustannie długami, a gdy takowe przebrały miarę i oprocentowanie ich przechodziło siły państwowe, wtedy ogłaszała częściowe bankructwo. Tak było w roku 1811, 1816, 1868. Finanse austrjackie z powodu chronicznych deficytów stały się przedmiotem powszechnego ubolewania, a nawet pośmiewiska, i do niedawna wielu polityków i ekonomistów nie widziało innej drogi naprawy skarbowej, jak ponowne częściowe bankructwo. Dzisiaj mimo zwiększonych wydatków zwyczajnych, mimo niesłychanych kredytów nadzwyczajnych, finanse są uregulowane. Zniknęły niedobory bieżące, a zamknięcia rachunkowe wykazują zwyżki kilkunastomilionowe.

W r. 1889 okazała się w bilansie zwyżka w sumie niespełna 15 milionów, w r. 1890, o ile wnosić można z dotychczasowych wykazów, zwyżka ta będzie jeszcze większą. Z końcem marca r. 1890 było w kasach państwowych t. zw. r e s z t k a s o w y c h w g o t ó w c e 142,651.172 zł., a zapas ten z pewnością przekroczył obecnie 150 milionów. Jest to wcale piękna rezerwa na nieprzewidziane wydatki. Co ważniejsza, rezerwa ta zapowiada ciągły wzrost wobec usunięcia niedoboru budżetowego, a Austrja przystępuje do spłaty swych długów i regulacji waluty!

W czasie powołania Dunajewskiego na ministra skarbu nie spodziewali się ani przyjaciele, ani nieprzyjaciele jego takich sukcesów. W ogóle finanse austrjackie zrosły się tak z niedoborem, że przywrócenie równowagi budżetowej przedstawiało się wówczas jako niedościgniony ideał, a ztąd wielu polityków starej szkoły dotychczas nie może uwierzyć w uregulowanie finansów i obawia się jakiejś utajonej sztuczki fiskalnej. To, o czem marzyli najznakomitsi politycy i finansiści austrjaccy, a czego osiągnąć nie umieli, osiągnął minister Polak, przyjęty szyderczem niedowierzaniem.

Dunajewski zamknął smutną i długoletnią epokę finansów austrjackich; uznać to musi historyk i każdy rozsądny polityk — oto źródło jadu i bezsilnej złości organów lewicy, której się zdawało, że dzierży monopol wiedzy skarbowej i politycznego zmysłu.

Znalazły się jednak argumenty, osłabiające znaczenie osiągniętej równowagi finansowej. Nie sztuka to, powiadają, powiększyć dochody kosztem nowych ciężarów ludności. Rzeczywiście przyznajemy, że genialnym byłby taki minister, któryby potrafił coś stworzyć z niczego, albo z własnej kieszeni pokrywał niedobory. Ale takich ministrów jakoś lewica i Niemcy wydać nie umieli, a nowych ciężarów w dążeniu do równowagi i oni nie szczędzili ludności. Któż bowiem wprowadził t. zw. dochodowy podatek, kto zwiększył podatek od soli i wszystkie podatki spożywcze, kto wprowadził mizerny system dodatków do podatków i dodatków bezpośrednich, jeśli nie oni? Kto wychował austrjacki fiskalizm? Kto wysprzedał dobra koronne w Galicji, kto wyniszczył lasy, kto sprzedał za bezcen koleje państwowe, kto nieprawnie przerzucił na Galicję ciężar długów indemnizacyjnych, jeśli nie oni? A wszystko to działo się w interesie przywrócenia równowagi finansowej lub uregulowania waluty.

Dunajewskiemu zrobić można słuszny zarzut, że nie przerzucił nowych ciężarów na klasy zamożne przez wprowadzenie podatku od dochodu z kapitałów, rent i z interesów giełdowych. Ale tego zarzutu chyba nie może podnieść lewica, która takich reform boi się jak ognia i której organa już zawczasu przestrzegają nowego ministra Steinbacha, aby swych pomysłów socjalnych nie ważył się brać na serjo. Centraliści oddawna pragnęli obciążyć konsumcję nowymi podatkami, ale nie umieli zamysłów swych przeprowadzić. Dzięki zaparciu się i poświęceniu Polaków, zdołał Dunajewski dopiąć tego, co dla poprzedników jego było marzeniem. Zasługa w tem ministra i Koła polskiego, ofiara Polaków dla idei państwowej i autonomicznej, i nie zagłuszą tej zasługi hałasy zawistnego stronnictwa.

Nietylko jednak nowe podatki wprowadziły ład w finanse austrjackie. Przyczyniła się do tego wyniku w wysokiej mierze także u c z c i w o ś ć w naczelnej administracji skarbowej. Nie chcemy tu wywlekać smutnych dziejów dawnej administracji skarbowej i dawnych emisji długów, rzucamy zasłonę na dzieje pożyczki narodowej z r. 1854, z której się tyle milionów gdzieś zapodziało, nie przypominamy spekulacji przy pożyczkach bankierskich, bo o tem wszystkiem owe organa same lepiej i dokładniej od nas wiedzą. Ale pytamy, z jakiej to przyczyny kapitaliści i giełda, których orędownikiem nie prawica, lecz lewica zawsze była i pozostaje, takiem zaufaniem otoczyły operacje finansowe Dunajewskiego, zkąd się wzięło nagłe podskoczenie kursów i emulacja kapitalistów przy pożyczkach nowego ministra? Dlaczego giełda głuchą była na mowy budżetowe Plenerów, pragnących finanse Austrji wobec całego świata zdyskredytować i byt ministra skarbu podkopać? Odpowiemy na to, że podstawą wzrostu kredytu Austrji było ustanie starej gospodarki centralistów.

Za rządów Dunajewskiego skarb państwa wzmocnił się materjalnie i odrodził się moralnie. Państwo nie uroniło swej własności, przeciwnie kapitał nakładowy, użyty przez państwo na budowę kolei żelaznych wynosi dzisiaj sumę zł. 761,434.468. A pamiętać należy, że wydatek na koleje żelazne wstawiał Dunajewski w szeregu wydatków nadzwyczajnych, pokrytych zwykłymi przychodami i unikał szumnych zapowiedzi inwestycyjnych, jakiemi dawniejsi ministrowie przykre wrażenie niedoli skarbowej łagodzić usiłowali.

Z działalności Dunajewskiego przypominamy obronę Galicji przy ustaleniu nowego podatku gruntowego, i energiczne wystąpienie przeciw manipulacji władz węgierskich przy dowozie nafty kaukazkiej destylowanej pod firmą surowej, nakoniec uregulowanie sprawy indemnizacyjnych długów. Natomiast podatek od wyszynku, od nafty, spirytusu, piwa, cło od kawy, odbiły się w znacznej części na naszym kraju. Dunajewski uregulował podatek domowy i od cukru, przygotował też cały szereg reform podatkowych, które zapewne wkrótce się pojawią pod firmą nowego ministra.

Dunajewski nie zawiódł zaufania korony, a w historji finansów Austrji zajmie chlubną kartę. Z państwowego stanowiska nikt rozsądny wielkich zasług odmówić mu nie może. Rozważny polityk zrozumie także, że chwiejność i niepowodzenie dawniejszej polityki austrjackiej ściśle się splotły z smutnym stanem finansów. Odrodzenie skarbu państwowego może być początkiem odrodzenia i samodzielności polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Państwo finansowe bierne traci znaczenie w oczach przyjaciół i nieprzyjaciół. Wzmocnione stanowisko polityczne Austrji łączy się więc także z nazwiskiem Dunajewskiego.

Ustąpienie Dunajewskiego.

(Korespondencja *Gaz. Narod.*).

Wiedeń d. 4. lutego.

Dzienniki rządowe uzasadniają ustąpienie Dunajewskiego słusznie i prawdziwie względami hr. Taaffego dla „umiarkowanego" stronnictwa niemieckiego tj. dla centrum i dla liberalnej frakcji niemieckich większych posiadaczy ziemi.

Dunajewski wiedział, że w ugrupowaniu przyszłej większości przypaść musi znaczny udział pewnym częściom lewicy, i że nietylko nie cieszył się sympatjami u tych posłów niemieckich, ale musiał się spodziewać od nich niemal o s o b i s t e j opozycji, a że nie chciał też wyczekiwać wyniku wyborów, które trudno aby wypadły po jego myśli, przeto wolał zawczasu miejsce

---

12)

JEŁENA

rzecz osnuta na tle stosunków ludowych na Bukowinie.

(Ciąg dalszy).

Sprzeczka z Michałem, poranienie Piotra, jazda po Prucie, wir niebezpieczny, dwa księżyce i wstęga srebrna, która się w jej myśli zmieniła nagle w długi czerwony pas, tam w dali widać było... zakrwawioną głowę i szyję Piotra.

Wstrząsła się jakby jej śmierć w oczy zaglądnęła, wyjęła flaszkę z wódką i przypiła do gościa.

W kilka dni później miała Jełena znowu odwiedziny; stara Ołena czuła się słabą, szła do wróżki, która mieszkała w sąsiedztwie i po drodze wstąpiła do wdowiej chaty.

— Jakie wy Jełono macie czary na chłopców, wy nie darmo „siedzicie" koło znahorki. Michał za wami tak szaleje... nie dawniej jak ot teraz, powiedział wójtowi, że utopi się przez was, bo już drugi raz nie pójdzie na Piotra, a wy „w i d a j" jemu sądzona.

— Et Ołeno, nie obrażajcie pana Boga, ta co za czary! — odparła Jełena, żegnając się szybko — mizernego słowa tyle lat już z nim nie gadałam, ino tak się wam wydaje.

— Ale gdzie tam Jełeneńko luba, cóż on może, wy wiecie, że z Piotrem nie ma żartu, pamiętacie w onczas, jak napadł na gościńcu Michała... byłby biedak zginął, żeby się był nie zastawił szarampojem... i jeszcze we wsi ludzie mówili, że Michał Piotrowi głowę rozwalił. — Mówicie słowa nie gadał z wami, prawda; ale gdzież się godzi pchać Szerszeniom tam, gdzie Cygan zaswatał? — dodała z emfazą.

Jełena milczała.

— Szerszenie, to nie Cygany — ciągnęła Ołena — co ojciec stróżował przy gminie, ta i kradł jak sroka; — matka, zna się na czarach, a chłopców ile to razy dziedzic łowił w lesie na kradzieży.

— Et dajcie pokój — rzekła wreszcie przyszła Piotrowa — że tam chłopiec trochę pręcie uzbierał, aby w izbie zapalić, to nic to takiego i sam dziedzic nie karali go za to; — a za czary to nawet nie gadajcie, bo tu już nieprawda.

Ołena aż ręce załamała.

— Nie prawda! *taże* was samych zaczarowała; toć przecie w całej wsi wszyscy widzą i wiedzą; czyżby wy mieli oczy i serce odtrącić Michała a brać Cygana? Bójcie się Boga, cała wieś się śmiała jak on do was posłał swatów.

Szyderstwo gorszem jest od perswazji; Jełena poczerwieniała:

— Swatów u mnie żadnych nie było — rzekła ostro — śmieli się? niech się śmieją — a ja sobie Piotra upodobała *ta i już*!

Podobnych rzeczy Jełena ledwie nie codzień słuchać musiała, posiew był obfity ziarno też kiełkować zaczęło. Zaczęła się zniechęcać do Piotrowej familii, choć do niego samego serca nie straciła. Nie dziw też, że smutne przychodziły jej myśli, gdy sama zostawała.

Prawda, że Piotr źle był odziany, ale to *durnycia*, ona mu kupi sukmanę, temu łatwo zaradzić, ale ta cała familia!

Ojciec pijak, brat złodziej, a wszystko to zawsze potrzebujące, wiecznie głodne! Przy tej sposobności przypomniała sobie, że zeszłego tygodnia Saweta pożyczyła od niej trzy miarki mąki i dotąd ich nie oddała; miałożby to być prawdą, co jej ze wszech stron kładziono w uszy: że biedne jej gospodarstwo będzie wyżywiać całą rodzinę Cyganów?

Wczoraj pożyczył od niej stary Tanasko dwie szóstki, i przepił... O! dalej tak nie bedzie; pójdzie za Piotra, bo Piotr Piotrem, ale jego rodzinie do niej i do jej chleba *wara!* ani na próg!

Co jej do tego, że oni głodni, czemu nie pracują? czemu piją?

Jej ojciec nie pił, jej mąż nie pił i zostawili też jaki taki dobytek; a dziś ona ma go rozdać nicponiom Cyganom? Dobrzeby wyszła! Nic z tego! zaraz, odrazu nic z tego! A Piotrowi wyłoży to zawczasu i przyzwyczai go do tego od razu.

Przypadek zdarzył, że dnia tego Piotr wrócił do domu później jak zwykle, a nawet trochę napity; łowił ryby na Prucie dla dziedzica, woda już była chłodna, i dziedzic kontent z połowu, poczęstował go wódką. Przyniósł toż kilka ryb do domu i czekał, aż Jełena jak zwyczajnie go przywita i zaprosi do wieczerzy. Ona tymczasem chodziła milcząca, chmurna, nie czekając na niego sama zjadła wieczerzę i nie przemówiła do kochanka ani jednego dobrego słowa!

On kręcił się chwilę po izbie; gryzło go to.

— Gniewa się — mruczał do siebie — myśli, żem był w karczmie, alem nie był... czemuż nie zapyta?... czyż mam się przed nią tłumaczyć? a jakbym był, to co? albo mi nie wolno? Pracuję na nią, na jej dobro cały dzień, jak ten czarny wół, sam nic z tego nie mam; Sawecie raz trafiło się pożyczyć miarkę mąki, to się skrzywiła — a ja raz poszedł rybą się zabawić, ta już chodzi markotna! Oho! tak nie będzie! Od razu ją nauczę, że tak być nie może.

Trzasnął drzwiami i nie mówiąc do niej ani słowa, poniósł ryby do żyda.

Pierwszy to raz od czasu, jak Piotr u niej mieszkał, rozeszli się w gniewie. Rzecz była drobną, ale dowodziła, że wkrada się zobojętnienie i niechęć.

Piotr wszedłszy do karczmy przyjęty został gromkim okrzykiem; starzy towarzysze serdecznie się z nim witali, żyd się ucieszył, za rybę zapłacił dobrze, widocznie dla zachęty (co stracił na rybie, zyskał na wódce) — zabawa szła wesoło, a gdy się Piotr do domu zrywał, drwiono z niego, że się ze strachu przed wdową do domu spieszy.

Naturalnie zostawał i tak się stało, że słońce wschodziło, gdy dobrze podpici karczmę opuszczali.

Cygan szedł sam do domu, monologując:

— Gniewa się.... to się przeprosi.... przy kompanii lepiej było... teraz wójta podpalić na cztery rogi... gniewa się... oho! widzieliście, ja kapral, komenderuję *rechtsschaut!* Prawdę mówił Iwan Szerszeń, baba już dziś chce mnie wziąć za łeb... Et, nie trza było iść do karczmy i już... Nie trza? kto mówił nie trza, ja ci tu dam nie trza, a tobie co do tego, hę? co? podpalić Szerszenia, to zbój... Raz przyszedł po capstrzyku, to zaraz do raportu... a ona chodzi markotna... niech sobie, dobrze mówi Iwan Szerszeń... kto mówi? nikt niech nie gada, Iwan chociaż bił się wraz ze mną, trzyma ze Szerszeniami, bo to już takie plemie. Ja kapral, ja gospodarz, nie najmyt.

Jełenie, gdy pierwszy gniew minął, równie żal było jak jemu; bo właściwie, cóż on zrobił? za co się rozgniewała na niego i przez swój gniew do karczmy go wygoniła? Siedziała tedy, rozważając sobie to wszystko długo w noc i płakała... Ze świtem zerwała się... posłanie Piotra było puste: pił więc całą noc! Powraca do pijaństwa, nigdy się tego nie oduczy!!

Wybiegła z chaty, ludzie zaczynali się ruszać, pracowitsi szli w pole do roboty; pierwszym, który szedł, był sąsiad jej i dobry druh Piotra, Iwan Tkaczuk.

— Daj Boże dobry deń! — zagadnął, przechodząc koło chaty wdowy, stojącej smutno na progu i wyzierającej ku karczmie.

— Daj Boże i wam — odrzekła Jełena — *dobry deń*!

Tkaczuk stanął u wrót.

— A smakowały wam ryby? — zagadnął żartobliwie; a nie czekając na odpowiedź dodał: nałowiliśmy ich wczoraj bez liku, a u dziedzica widaj goście będą, bo bardzo był ucieszony połowem i częstował nas wódką, aż Piotra trochę zamroczyło. Widać od niej odwykł.

Ona milczała, w pierwszej chwili nie zrozumiała treści słów jego, a on uśmiechając się dwuznacznie dokończył:

— Strach jaki się teraz wasz Piotr zrobił; odwykł od gorzałki ze wszystkiem, dwie porcje wypił i już kaczki zaganiał... No, aleście pewnie nie pożałowali, że sobie podpił. Ładny dzień, dobrze będzie się orało... Zostańcie się zdrowi.

— Boże pomagaj! — zawołała za odchodzącym Jełena.

— Dziękować za dobre słowo!

Odszedł; a ona stała ciągle na miejscu.

Więc on wczoraj ryby łapał, a nie był w karczmie i nie w karczmie się zapijał, zatem posądziła go niesłusznie! a czemuż nie mówił? Więc ona winną jest, że on z domu uciekł, że do karczmy poszedł!

(C. d. n.)

swoje ustąpić komu innemu, niż narazić się na porażkę, która po otwarciu parlamentu byłaby więcej dotkliwą.

Prośba o dymisję jest z d. 22. stycznia br., a więc o dzień przedtem została podaną, zanim cesarz podpisał patent rozwiązujący Radę państwa. Przypuszczenie, jakoby ustąpienie Dunajewskiego spowodowało rozwiązanie Rady państwa, bo Taaffe bez Dunajewskiego nie poważyłby się był ani przez jeden dzień zasiadać na ministerjalnej ławce parlamentu, w ostatnim tegoż składzie, choć na pozór prawdopodobne się wydaje — zbyt jest jednak awanturnicze i nie zgadza się z silną i niecofającą się przed lada czem osobistością Dunajewskiego. który nie miał żadnego powodu do ustępowania, dopokąd rząd liczyć mógł na silny zastęp posłów czeskich.

Czesi też najsilniej odczują i najwięcej już dziś ubolewają nad ustąpieniem ministra finansów. Wiedzą oni, że Dunajewski był duszą wszystkich autonomistycznych usiłowań gabinetu Taffego, które jeśli stawały na pół drogi, to tylko dzięki brakowi stanowczej polityki kierownika ministerstwa. Młedoczeskie pisma przepowiadają już dzisiaj rządy lewicy, — jeśliby zaś poszło w myśl tutejszych sfer bardzo poważnych, to w rzeczy samej doczekalibyśmy się w przyszłem sześcioleciu wstecznej polityki, która zniweczyłaby wszystkie z trudem do dziś krok za krokiem wymuszane ustępstwa w duchu autonomistycznym i wolnościowym.

Nowy minister Steinbach jest znamienitym urzędnikiem, którego studja prawnicze i ekonomiczne, jakoteż prace w administracji zjednały mu ogólne uznanie. Najmniej atoli jest on miłym tutejszym liberałom. Nie ukrywają oni nawet swojej niechęci ku niemu i już na samym wstępie udziela mu *Neue fr. Presse* rady, aby zastanowieniem i umiarkowaniem (jako Niemiec już nieprzystępny dla uczuć wrogich, które żywił Dunajewski) rozwiał przesądy, krążące o nim w niektórych kołach.

Całe dziesięciolecie polityki Taaffego było oparte na czynności Dunajewskiego. Przeciw niemu też głównie kierowały się pociski niemieckiej opozycji. Opozycja ta stawała się silniejszą po każdem nowem zwycięztwie Dunajewskiego. Kandydaci na ministrów truchleli jak nowi Aleksandrzy na myśl, że Filip Dunajewski nie zostawi im żadnych już podatków do nakładania. Podatek od spirytusów przyprawił był Plenera do reszty o cierpliwość. Przepowiadano codzień upadek ministra. Ale Dunajewski nie oczyścił był jeszcze Augiaszowej stajni deficytów. Z dumnym spokojem, niezwykłego umysłu, traktował zjadliwe napady lewicy, a sarkazm jego mów parlamentarnych, pobudzał jego przeciwników do wściekłości. Mścili się za to, malując jego karykatury po piśmidłach i sążniste spisując artykuły przeciw niemu. Dunajewski był najniepopularniejszym człowiekiem w Wiedniu. Wszystkie podatki zwalano na jego karb; a każda trafikantka umiała rozpowiadać o tym złym człowieku, co podwyższył ceny cygar i „biednego robotnika“ (słyszałem sam to wyrażenie kilkakroć) opodatkował na tanich cygarach.

Odium to wziął na siebie Polak i to jest smutna konsekwencja polityki Dunajewskiego. Pokazało się wprawdzie, że osławiona *Polnische Wirtschaft* na to może służyć, aby pokryć niemieckie marnotrawstwa, ale tego nikt tu nie uznaje; natomiast powszechna panuje radość obałamuconego społeczeństwa, że o k r e s d a l s z y c h p o d a t k ó w p r z e m i n ą ł.

Zobaczymy. Galicja nie traci nic na ministrze, bo dla kraju zrobił on bardzo mało. Moralne atoli znaczenie, jakie się w tem krótkiem streszcza zdaniu: że polski minister przywrócił równowagę budżetu w Austrji i przez dziesięć lat umożliwiał jej znakomitą taktyką utrzymanie pierwszorzędnego mocarstwowego stanowiska w Europie, zachwianego mocno deficytami — ocenić się dziś nie da.

hm.

Wybory do Rady państwa.

Pełny centralny kraj. komitet wyborczy odbył wczoraj posiedzenie. Drugie posiedzenie pełnego komitetu odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 6.

Zgromadzenie przedwyborcze, które odbyło się wczoraj we Lwowie, pod przewodnictwem p. Tad. Romanowicza, uchwaliło, na wniosek adw. dr. Dulęby, poparty przez p. Juliusza Starkla, akces do ogłoszonego programu sejmowej lewicy. Następnie przemawiał p. Rewakowicz, który postawił siedm wniosków, a te, poparte przez p. dyr. Zimę, zostały przyjęte. Wnioski te opiewają:

1. Zgromadzenie wyborców postanawia nie wybierać komitetu przedwyborczego.

2. Poleca prezydjum, aby dotychczasowych posłów z m. Lwowa w szczególności; innych zaś, mających prawo wybieralności w ogóle, zaprosiło do zgłoszenia się kandydatów w prezydjum, jakoteż, aby zawezwało do zgłoszenia kandydatur tych obywateli, których poszczególne grona wyborcze prezydjum wskażą.

3. Termin do zgłoszenia kandydatur ustanawia się do d. 12. lutego 1891.

4. Po 12. lutego zwołane będzie zgromadzenie, celem wysłuchania programu politycznego ubiegających się o krzesło poselskie, a przedewszystkiem byłych reprezentantów miasta, o ile się ubiegać będą.

5. Po wysłuchaniu kandydatów, po interpelacjach ze strony wyborców i odpowiedziach ze strony kandydatów, poda prezydjum do wiadomości wyborców, którzy kandydaci ubiegają się o mandat, i którzy swe zapatrywania polityczne wygłosili.

Na tem zakończy prezydjum swe czynności.

6. Organizację komitetów agitacyjnych pozostawia się grupom wyborców, którzy się skupią około poszczególnych kandydatów.

7. Koszta czynności prezydjalnych, w uchwale 2., 4. i 5. poszczególnionych, pokryją komitety agitacyjne do równego podziału na pierwsze wezwanie prezydjum.

Miasta nasze Lwów i Kraków wybierają wedle ordynacji wyborczej do Izby deputowanych p o d w ó c h posłów. Jest to rodzaj wyboru listami (*scrutin des listes*), i tem się różnią te dwa okręgi wyborcze w kraju od innych okręgów kraju. Na tę różnicę zwracamy uwagę tak mających się utworzyć we Lwowie komitetów wyborczych d l a p o s z c z e g ó l n y c h k a n d y d a t ó w jak i całej publiczności, gdyż łatwo stać się może, że gdyby taki komitet kandydacki zajmował się wyborem jednego tylko kandydata a nie dwóch łącznie, gdyby drugi kandydat był mu obojętnym, akt wyborczy mógłby przynieść niespodziankę dla wyborców, a nawet upadek kandydata najwięcej pożądanego. Aby od niespodzianki ustrzedz, komitety te winny obejmować całą listę, to jest kombinację dwóch kandydatów na posłów.

Prezes Rady pow. g r ó d e c k i e j p. Włodz. Niezabitowski rozesłał zaproszenia na posiedzenie w dniu 7. b. m. o godz. 3 popoł. w lokalu Rady pow., celem wybrania komitetu przedwyborczego dla posła Lwów-Gródek-Jaworów. Dotychczas okręg ten reprezentował w Radzie państwa p. Dawid Abrahamowicz

Z Sanoka donoszą, że tamtejszy miejscowy komitet przedwyborczy przesłał do p. Edwarda Gniewosza we Wiedniu list, upraszający go, aby zechciał przybyć do tego miasta na zgromadzenie przedwyborcze, celem osobistego przedstawienia się wyborcom i skomunikowania się z nimi. List ten podpisali pp.: Kazimierz Lipiński, dr. Artur Goldhamer, Antal Witoszyński, Cyryl Ładyżyński, dr. Jan Gaweł, Józef Drzewicki, Leizor Rosner.

Moskalofile ponieśli klęskę na sejmiku relacyjnym w Zbarażu, gdzie poseł Siczyński stawał przed wyborcami. Zebranych 400 wyborców uchwaliło ks. Siczyńskiemu wotum zaufania jednogłośnie, a księża Zarzyckij i Biliński, którzy wnieśli wotum nieufności, salę opuścili

Pierwsze posiedzenie komitetu przedwyborczego dla przeprowadzenia wyborów posła do Rady państwa z kurji gmin wiejskich powiatu krakowskiego, odbędzie się w piątek dnia 13. lutego b. r. o godz. 11 przed południem w sali posiedzeń Rady powiatowej w Krakowie przy ul. św. Marka l. 5. — Kandydaci chcący się ubiegać o mandat z tej kurji w okręgu wyborczym Kraków-Chrzanów-Wieliczka zechcą, co do powiatu krakowskiego, zgłosić swą kandydaturę pisemnie do rąk prezesa Rady pow. krak. do dnia 12. bm. włącznie; a mogą również przybyć na wyżej oznaczone posiedzenie komitetu celem złożenia wyznania swych przekonań politycznych.

„Narodna Rada“ wydała broszurkę arkuszową p. t. „Jak wybierać posła do Rady państwa?“ i w sposób przystępny, prosty a jasny, wykłada w niej wyborcom, co to są wybory, na co są komitety wyborcze, kto ma prawo wybierać, kto może być wybranym, jak się odbywają wybory, jak się układa lista wyborcza i t. d. Pisząc o składzie komisji wyborczej, określa broszura krótkiemi słowy, jakie prawa ma w komisji komisarz. „Jego czynność — czytamy — polega na tem tylko, by się starał o to, ażeby przy wyborach panował spokój i porządek i żeby nie wykraczano przeciwko ordynacji wyborczej“.

Broszura kończy się ustępem, wzywającym Rusinów, by jak jeden mąż stanęli razem do wyborów, a „zwycięztwo będzie nasze“. „Jeżeli wybierzemy do Rady państwa — czytamy dalej — przynajmniej dwunastu posłów ruskich, wtedy oni będą mogli utworzyć w Wiedniu klub ruski i będą mogli wówczas podobnie jak posłowie ruscy w sejmie śmiało i odważnie bronić praw ruskiego narodu. Ruski główny komitet wyborczy spełnia wolę narodu i wyznacza wam, panowie, na posłów ludzi najlepszych, czystego patrjotyzmu, czystego charakteru, którzy stoją przy narodzie i jego programie. Pokażmy przed światem, że jesteśmy narodem i wyślijmy do Wiednia takich posłów, którzy nam przyniosą cześć i sławę!“

Notę powyższą o broszurze „Narodnej Rady“, godnej naśladowania i dla innych ognisk wyborczych, podajemy dlatego tutaj, że w niej zatarty jest zdumiewająco rzucony wyzew moskalofilom ruskim przez inicjatorów „nowego zwrotu ruskiego“ i zatartemi są także wytyczne punkta ich programu politycznego. Wzmianka o „klubie ruskim“ w Izbie deputowanych winna była być także oznaczoną bliżej, aby nie stanęła na zawadzie „porozumieniu krajowemu“ tak w epoce wyborów, jak i przyszłej łączności deputowanych z Galicji w Izbie deputowanych Rady państwa.

Polityka lekkiego serca.

W *Pester Lloydzie* umieszcza jeden z byłych deputowanych czeskiej kurji dworskiej, z okoliczności rozwiązania Rady państwa, artykuł wielce charakterystyczny wobec teraźniejszej sytuacji, który przeto dosłownie podajemy:

„Kardynał Mazarin zwykł mawiać o domu Austrjackim, że posiada zawsze w kieszeni cud ocalenia, kiedy się zdaje, że ginie.

„Podobnież wielce zajmującem jest dla stojącego na uboczu widza, jak to zdumiewająco zręcznie hr. Taaffe finty szachowe swoich przeciwników odbijać umie. Podczas gdy pp. Plener i Gregr gotowali się zatruć mu życie w parlamencie, on rozwiązaniem Rady państwa wszelkie ich rachuby pokrzyżował. Bo że hr. Taaffe w nowej Izbie nie potrzebowałby obawiać się choćby 38 nawet młodoczechów, to rzecz jasna dla każdego, kto wie. że do głosów polskich, wszystkich właścicieli większych, starych reszt prawicy (klerykały, Słowieńcy i Morawianie) jeszcze kilka jeno głosów potrzeba do większości, a że te z prawej i z lewej strony nabyć można. Wszakżeż ostatniemi czasy dr. Herold z jednej, a umiarkowani liberały niemieccy z drugiej strony, na wyścigi się nastawiali, kto z nich jest bardziej *gut gesinnt*.

„Przypomiuają się iście czasy klasyczne, które Tacyt opisuje, kiedy to w Rzymie wszyscy popadli w służalczość i wszystko było serwilistycznem, byle się uczepić poły rządów — jeżeli zważymy, że eksdemokraci *à la* Gregr nawet publicznie denuncjować nie wzdrygali się, byle się przysłużyć. Hr. Taaffe może coś osiągnie, czego mu przez 12 lat nie dostawało — swoje własne stronnictwo. Jak to on jest humorystą, wskazywał zazwyczaj na pięciu deputowanych z morawskiej kurji dworskiej, kiedy go pytano o jego własne stronnictwo. Teraz będzie miał całą w ogóle kurję dworską, gdyż czeski jej odłam nie będzie już zasiadał w klubie czeskim. który wogóle trudno aby mógł istnieć. Obok dr. Waszatego tylko równi jemu miejsca zająć mogą. Młodoczesi, wbijając klin między kurję dworską a przedstawicieli okręgów wiejskich, pracowali, choć bezwiednie, na hr. Taaffego tak samo, jak np. antisemici, gdy nie dopuszczają, aby drzewa zjednoczonej lewicy w niebiosa rosły, — są to jego wojska posiłkowe, którym żadnego żołdu nie płaci i które nawet nie czują tego, że mu się wysługują.

U g o d a mogła była dla hr. Taaffego stać się w i e l c e n i e b e z p i e c z n ą, gdyby n a t y c h m i a s t przyszła była do skutku. Mogła się była z C z e c h ó w i N i e m c ó w utworzyć z w a r t a w i ę k s z o ś ć l i b e r a l n a, która mogła snadno obejść się bez hr. Taaffego i której karjerowicze rychłoby go byli obalili. Coś podobne go świtało w głowie p. Plenera, kiedy w swojej ostatniej mowie na końcu sesji sejmowej prawił o celach wspólnych, do których oba stronnictwa dążyć powinne, — cóż, gdy już zagrodził sobie poprzód drogę, prawiąc o nadmiarze równouprawnienia, jaki już Czesi posiadają!

„Prawie sześć lat temu mówiłem z wpływowemi osobami, którym wielce chodziło o wytworzenie w Austrji wielkiego, liberalnego i zdolnego do rządów stronnictwa, i już wówczas im oświadczyłem, że poprzód musi nastąpić najabsolutniejsze równouprawnienie w szczegółach najdrobniejszych, że żaden stempel, żaden tytuł, żadna ćwiartka papieru oprzeć się temu nie powinny, a że język państwowy jest tem samem, co religia państwowa, rzeczy to dawne pogrzebane. Ale liberały niemieccy nie mogą się zdobyć na pozbycie harcapu biuralistycznego, który im ciągle wisi z tyłu i który tak pięknie, jako „bachbuzary“ we Węgrzech nosili. Nieboszczyk Fallmerayer napróżno ongi wydrwiwał bawarskich staats-hemoroidarjuszów, którzy z sześcioma ryzami liniowanego papieru kancelaryjnego wyruszyli. aby odbudować Grecję (z pierwszym królem greckim Ottonem, z dynastji bawarskiej). Wnukowie ich nie są lepsi, a jak świat światem, pedanci zawsze wszystko rujnowali, czego się uczepili.

„Hr. Taaffe zna niezdolność swoich przeciwników, i dlatego niekiedy zapuszcza się w grę, na oko tak niebezpieczną. W pewnej arcywątpliwej chwili kazał w Radzie państwa wywiedzieć się u młodoczechów, ileby za ich 9 głosów zapłacić potrzeba. Dr. Gregr zażądał przejęcia gimnazjów w Opawie i Uberskiem Hradyszczu (na Morawie) na fundusz państwowy, a hr. Lażansky czeskich marek pocztowych — ale klub trentyński i klub Coroniniego bezpłatnie wydobyły hr. Taaffego z kłopotu. Terazby młodoczesi nie dali się wziąć tak tanim kosztem. Ale proszę tylko czytać, z jaką skwapliwością *Narodni Listy* w swoich korespondencjach wiedeńskich rządowi się narzucają!

„O śp. hr. Henryku Clam-Martinicu mawiano: „Zwyciężą jego przyjaciele, to on przepadnie; zwyciężą jego przeciwnicy, to on przepadnie także; a zwycięży on, to myśmy wszyscy przepadli...“

„O kimby też znowu dzisiaj to samo powiedzieć można?...“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6. Lutego.

* **Zapiski osobiste.** Janowi G a l a s i e w i c z o w i, autorowi sztuk ludowych i warszawskiemu artyście dramatycznemu odjęli lekarze warszawscy dwa palce u nogi. Stan zdrowia jego atoli polepsza się.— Dr. Audrzej C h r a m i e c, właściciel zakładu wodoleczniczego w Zakopanem, bawi we Lwowie.

* **Mianowania.** Rada szkolna kraj. zamianowała stałą nauczycielkę Jadwigę Zubrzycką w Łanowicach, stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej w Łobzowie.

Adjunkt Władysław Gubarzewski posiadający tytuł i charakter sekretarza rady, został mianowany sekretarzem rady przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie.

* **Dyrekcja Tow. wzajemnych ubezpieczeń** zamianowała urzędników w Krakowie: likwidatora II. klasy Marcina Tadeusza likwidatorem I. klasy; adjunkta II. kl. Spławińsuiego Maksymiliana adjunktem I. klasy; asystenta I. klasy Wocha Adama adjunktem II. klasy; ele a likwid. Nowaka Adolfa adjunktem II. klasy; praktykanta Sierodzkiego Franciszka asystentem IV. klasy.

* **Śluby.** Dnia 7. bm. o godz. 7. wieczorem odbędzie się w kościele P. Marji Magdaleny ślub p. Ludwika J o r k a s c h a-K o c h, inspektora podatkowego, z p. Marją S r o k o w s k ą córką śp. Władysława Srokowskiego radcy sądu. Tegoż dnia o godz. 11. przed południem w kościele św. Mikołaja we Lwowie pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Marjana S k r z y s z o w s k i e g o, buchaltera w Kurowicach, w dobrach hrabiego Romana Potockiego z p. Marją C h r z a n o w s k ą, córką śp. Ludwika i Heleny z Chęcińskich.

* **Dwie nowe apteki.** Rozporządzeniem namiestnictwa z d. 13. z. m. pozwolono na rozpisanie konkursu na otwarcie dwóch nowych aptek: w Medeniach (starostwo Drohobycz) i w Wiśniewczyku (starostwo Podhajce). Rozporządzenie będzie prawomocne, gdy nikt przeciwko niniejszej decyzji nie wniesie rekursu do ministerstwa spraw wewnętrznych w ciągu sześciu tygodni od dnia ogłoszenia

* **Odczyty publiczne** urządza w br. również jak i w ubiegłych latach lwowski oddział Tow. pedagogicznego w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie. Dnia 20. lutego wygłosi p. Mieczysław Baranowski, inspektor szkół odczyt z dziedziny wychowania „O kształceniu uczuć.“ 23. lutego dr. St Głąbiński, docent uniwersytetu: „O kwestji społecznej.“ 27. lutego prof. dr. J. Szpilman: Pasteur i Koch. 2. marca p. Władysław Wszelaczyński: Rys historyczny opery polskiej. 6. marca p. Bolesław Baranowski, krajowy inspektor szkół: Pessymizm w poezji. 9. marca prof. dr. Gustaw Roszkowski: O międzynarodowym związku państw. 13. marca p. Ludwik Ramułt, architekt: O budowie najnowszych teatrów. 16. marca dr. Ostaszewski-Barański: O najnowszym spisie ludności we Lwowie. 20. marca p. Stanisław Szczepanowski, poseł: O ekonomicznem znaczeniu miast wielkich. Odczyty wymienione odbywać się będą od godz. 5—6 po południu.

* **Drewniane bruki.** Ze względu na poruszoną w magistracie lwowskim kwestję ułożenia na niektórych ulicach bruku drewnianego, warto zanotować co o bruku tym piszą dzienniki warszawskie. Przed dwoma laty ułożono bruk drewniany na Nowym Świecie. Pierwsza próba ta, jak zapewnia *Kurjer codz.*, wypadła pomyślnie, albowiem powierzchnia ulicy nie zmieniła swojego przekroju, nie zdołano wykryć żadnych zagłębień, w którychby się woda deszczowa zatrzymywała, jazda na tym pasie jest nad wszelki wyraz przyjemną i odbywa się bez turkotu, a szyny tramwajowe wzdłuż Nowego-Światu, jak również na zakręcie ku alejom, nie stanowią żadnej dla prawidłowego ruchu przeszkody; przeciwnie, nie znać ich wcale, tak wybornie dopasowane są kostki drewniane do szyn. Z punktu widzenia hygieny, bruk drewniany posiada, w porównaniu z brukiem kostkowym, ważną bardzo zaletę, a mianowicie, nie sprzyja tworzeniu się kurzu ulicznego.

Ważną także okolicznością jest, że bruk drewniany jest tańszy o 25% od bruku kamiennego.

* **Odczyt** p. dr. Pawlikowskiego Antoniego, fizyka miejskiego p. t. „O chorobach zakaźnych i wynalazku dr. Kocha“ (z demonstracjami) odbędzie się w głównej sali stowarzyszenia rękodzielników „Skała“ w niedzielę 8 lutego br. Początek z uderzeniem godziny 5 po południu, wstęp wolny, podczas odczytu wstęp na salę bezwarunkowo wzbroniony.

* **Ruch pociągów** na przestrzeni Stryj-Ławoczne został z dniem 5. bm. przywrócony.

* **Samobójstwo.** Onegdaj w nocy w kamienicy przy ul Kopernika l. 22 odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, Rudolf Žannibal, funkcjonarjusz fabryki żelaza, rodem z Cieszyna w wieku 33 lat. Przyczyną samobójstwa miały być złe stosunki finansowe. Samobójcę spostrzeżono dopiero rano, leżącego we krwi, martwego.

* **Sprawozdanie** lwowskiej komisji Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831 za czas od 8 do 31 stycznia 1891:

D o c h o d y: Natalia Dąbczańska 100 zł., dr. Karol Lewakowski 35 zł. rocznie, komitet pikniku starokawalerskiego 51.01, S. S. 11 20, dr. Bylicki nieprzyjęte honorarjum 5, Piotr Miączyński 1. obywatele b. obwodu S ryjskiego 64.98, Klemens Postruski, Stanisław Skarzyński i Kazimierz Rojowski przyznane im koszta detaksacji dóbr w powiecie kałuskim 25.50, Kułakowski Klemens redaktor *Gazety czerniowieckiej* zebrane na bankiecie pożegnalnym dla prezydenta Dylewskiego 18, przez *Gazetę lwowską* 10, przez *Gazetę narodową* 2, ogółem wpłynęło 323.69.

W miesiącu styczniu oprócz wykazanych w poprzedniem sprawozdaniu stałych zapomóg rozdano dodatkowo zapomogi jednorazowe, nadzwyczajne i na koszta leczenia ogółem 105 zł., na koszta pogrzebów 45 zł. *Dr. Bernard Goldman*, skarbnik.

* **Kasa chorych m. Lwowa.** Dnia 4. bm. odbyło się posiedzenie zarządu pod przewodnictwem p. Gubrynowicza, który zdał sprawozdanie za styczeń r. 1890.: Na zasiłki lekarstwa i środki pomocnicze dla chorych wydano 1911 zł. 11 ct.; chorych zgłosiło się w styczniu 368 z tych odesłano do szpitalu 29, zmarło 4, wyzdrowiało 208, pozostało w leczeniu 127. — Stosownie do ogłoszonego konkursu, którego termin z dniem 3 lutego br. upłynął, przystąpiono do obsadzenia posady czwartego lekarza, na którego wybrano p. Tadeusza Krygowskiego, a nadto na wniosek p. Zgórskiego uchwalono w razie potrzeby kreowania 5 posady lekarza, powołać na takową dr. Stanisława Kwiatkiewicza bez rozpisywania konkursu.

Urządzono z dniem 1 stycznia br. dzięki energii p. Karola Sklepińskiego ambulatorjum w lokalach kasy, w skutkach swych dla chorych jest nadzwyczaj korzystnem, lekarze kasy ordynują w tymże codziennie od 10 do 12 zrana, a po południu u siebie w domu. Ze względu atoli na ilość chorych i bezpieczeństwo zdrowia osób w styczności z kasą pozostających, rozszerzenie ubikacyj biurowych staje się z każdym dniem potrzebniejszem.

Magistrat m. Lwowa ustanowił na r. 1891 odmienne od zeszłorocznych kwoty zarobku dziennego tak dla członków kasy płci męzkiej jak i żeńskiej — przeto likwidacja opłat do kasy nastąpi po myśli ustanowionych kategoryj na rok 1891.

Ostatni numer karty legitymacyjnej nosi cyfrę pokaźną 16 227 Jest to najlepszym zadokumentowaniem rozwoju kasy.

* **W Czytelni naukowej** (Rynek 43) odbędzie się w sobotę dnia 7. lutego o godzinie 6½ wieczorem odczyt p. Artura Schleyena p. t. „Dwie najnowsze utopie.“

* **Posiedzenie naukowe** sekcji lwowskiej Tow. lekarzy galic. odbędzie się w sobotę d. 7. bm. o godz. 6. wieczorem (ul. Blacharska 18.) Przemawiać będą dr. Feigel, Gluziński, Wicżkowski, Schramm i Ziembicki.

* **„Skała“** stowarzyszenie rękodzielników urządza w sobotę 7. lutego br. ostatni w tym karnawale wieczorek towarzyski z tańcami. Muzyka wojskowa 95 p. p., wstęp tylko za zaproszeniami, które można otrzymać w stowarzyszeniu przy ul. Mickiewicza l. 28. Lista otwarta do soboty wieczorem 7. lutego br

* **Wydział izr. kuchni ludowej** oznajmia, że od 1. lutego, wydawane będą dla ubogich bez różnicy wyznania obiady po zniżonych cenach. większa porcja z 10 ct. na 8 a mniejsza z 5 na 4. Wobec tego zniżenia cen, Wydział zwraca się z odezwą do publiczności, aby ofiarnością swą poparła usiłowania tej humanitarnej instytucji.

* **„Hochnusas Orchim“**, przytulisko, nowo powstała we Lwowie instytucja, wzięła sobie za cel biednym przejeżdżającym bez różnicy wyznania udzielać dwudziennego noclegu z kolacją; komitet wydzierżawił tymczasowo hotel z restauracją i wzywa wszystkich obywateli miasta Lwowa do współdziałania. Zgłoszenia biednych przejeżdżających bez różnicy wyznania przyjmują pp. Mendel Jeger, ul. Bożnicza l. 17 i Leon Gruber, ul. Blacharska l. 37. Chcący zaś przystąpić do stowarzyszenia zgłaszać się mogą u p. Jakóba Nussa, ul. Zamarstynowska l. 14.

* **Zmarli.** Mikołaj S o b o l e w s k i przeżywszy lat 61 zmarł d. 5 bm. w Tarnopolu. Zwłoki jego pochowane będą w Kokutkowcach w sobotę dnia 7 bm. o godzinie 11 rano. — Śp. Wiktorja O n y s z k i e w i c z o w a, o której śmierci wczoraj donieśliśmy była kobietą rzadkich cnót patrjarchalnych, w burzliwej dobie naszych walk z Rosją w r. 1863 dała liczne dowody gorącego patrjotyzmu. Śmierć jej okryła ciężką żałobą syna, p. Adama Onyszkiewicza, właściciela dóbr Lisiatycze w Stryjskiem i dwie córki: p. Reuzenbergową, żonę starszego inspektora kolei państwowych i p. Mieczysławowę Jabłońską, żonę naczelnika sądu pow. w Tyczynie. — Józef W e s o ł o w s k i, adwokat krajowy, b. poseł na sejm, zmarły w Złoczowie w dniu 5 bm., należał do osobistych przyjaciół i towarzyszy Ziemiałkowskiego Dawniej był on czynnym w życiu publicznym; ostatnie dwa lata przepędził zajęty rodziną i kancelarją adwokacką, spełniał atoli w życiu powiatowem nadal rolę czynnika poważnego. — Hermina G ą t k i e w i c z, małżonka starszego kasjera pocztowego, przeżywszy lat 44 zmarła w Czerniowcach.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi dnia 6. lutego o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie mieliśmy wiatr północno-zachodni, mierny; stan nieba zachm — a powietrze bardzo wilgotne (90% wilg. wzgl.)

Średnia temperatura doby była — 2.2 C, najwyższa —1.0° C wczoraj o g. 2. najniższa —4.0 C w nocy.

Uwaga: Przez całą dobę padał śnieg. — Wysokość opadu 1.7 mm.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm znajdowała się w środkowej Rosji; zwyżka 785 do 780 w Irlandji; zniżka drugorzędna w Sycylji.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do p. m. był dziś o 9 g. rano 771 mm.

Prognoza na dobę następną do 12 g. w południe d. 6 bm. do 12 w południe d. 7. bm.:

Wiatr będzie północny, co do siły słaby, średnia temperatura w tym czasie obniży się do —5.0° C, niebo będzie zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne; śnieg tylko nieznaczny — mglisto.

* **Jutro** dnia 7. lutego: św. Romualda. — św. Ksenofonta.

— **Szkołę robót kobiecych** otwiera w Kołomyi tamtejsze stowarzyszenie „Pracy kobiet“. Udzielaną tam będzie nauka kroju, szycia bielizny i sukień damskich, haftu, robót oczkowych, szydełkowych, mereszkowych, krzyżykowych, siatkowych i rysunków. Opłata wynosi miesięcznie 3 zł., wpisowe 1 zł. Ubodzy mogą otrzymać uwolnienie od opłat. Bliższej informacji udziela handel p. W. Sedlaczka w Kołomyi i stow. „Pracy kobiet“.

— **Zmartwychwstał.** *Gazeta przem.* donosi: Z czwartku na piątek w zeszłym tygodniu umarł w szpitalu przemyskim jeden z biedaków leczonych kosztem gminy. Nie robiono z nim wielkich korowodów, ciało rzucono w trumnę i kazano wywieźć do kostnicy. O zmroku woźnica naładował na wóz trzy trumny, bo wywożono jeszcze dwoje dzieci, pojechał do kostnicy i oddał grabarzowi trzy trumny. Grabarz wydał kwit na nieboszczyków, trumny kazał złożyć w kostnicy, a nazajutrz rano wykopać groby dla zmarłych. Stosownie do jego rozkazu groby wykopano. lecz któż opisze zdziwienie wszystkich, gdy rano obaczono, iż jednego zmarłego brakuje. Dzieci z trumien się nie ruszyły, brakło jednak w trumnie trzeciego, gdyż ten w noc mroźną przebudziwszy się z letargu, odrzucił wieko trumy i powrócił tam, zkąd go wywieziono — do szpitala powszechnego.

— **Ze Stanisławowa** donoszą, iż we wsi Meducha większa część włościan, z powodu zatargów konkurencyjnych przeszła na obrządek rz. kat.

— **Trzęsienie ziemi** dało się uczuć d. 4. b. m. o g. 10 i pół rano w Wartbergu w Styrji. Wstrząśnienie szło w kierunku z południowego zachodu ku północnemu wschodowi, a było tak silne, że szklanki na stołach dzwoniły, a w wielu domach mury się zarysowały. Mieszkańcy, pamiętni silnego trzęsienia ziemi z r. 1885, opuścili po części mieszkania.

— **Czarna ospa** miała być przyczyną śmierci ks. Baldwina, domniemanego następcy tronu belgijskiego, Chodzą bowiem pogłoski. że zaraza ta zagnieździła się w pałacu hrabiego Flandrji, gdzie po zgonie ks. Baldwina zabrała jeszcze kilka ofiar. Wskutek tego wyjechać ma ks. Albert na południe a za nim uda się także księżniczka Henryka, skoro to okaże się dla niej możliwem.

— **Poseł austrjacki w Berlinie** został niezwykle zaszczycony przez cesarza Wilhelma, który ubiegłego czwartku niespodziewanie, bez żadnych zapowiedzi, w towarzystwie jednego tylko adjutanta, pojawił się na zebraniu, jakie się w ten dzień co tygodnia u austrjackiego posła hr. Szechenyiego odbywają. Cesarz zabawił długą chwilę w tem towarzystwie, prowadząc ożywioną rozmowę z obecnymi.

— **Dom narodowy w Cieszynie.** Szląsk, kresowa dzielnica dawnej Polski, dzielnie się opiera zalewom germańskiej fali. Tam (mówimy o Szląsku austrjackim) powstają liczne instytucje, mające za cel ochronę bytu narodowego i uświadomienie narodowe ludu, a które i nam, w mniej trudnych warunkach żyjącym, za przykład służyć by mogły. Do takich instytucji należy „Dom Narodowy w Cieszynie“. Założony w pierwszych dniach lipca r, 1887, zdołał w ciągu lat trzech zebrać wcale pokaźną sumę 7.280 złr. 13 ct., stanowiącą cały dotychczasowy majątek Towarzystwa. Rozpoczynając nowy rok rok administracyjny, wydział towarzystwa zwraca się do wszystkich rodaków z prośbą, „aby w dobrej czy złej doli, w radości czy w smutku, przy weselach czy pogrzebach, przy chrzcinach, imieninach i w ogóle uroczystościach familijnych, słowem w każdej wesołej czy żałobnej chwili o Domu narodowym w Cieszynie pamiętali.“ Datki na „Dom narodowy w Cieszynie“, przyjmują redakcje wszystkich czasopism polskich.

— **Poderznął sobie gardło brzytwą** pensjonowany major Antoni Köhler, mieszkający we Wiedniu. Na życie swe targnął się zapewne w przystępie szaleństwa, gdyż od dłuższego czasu cierpiąca na chorobę mózgową a od dwu tygodni trapiła go bezsenność i strata finansowa, poniesiona w ostatnich czasach, przyspieszyły zapewne katastrofę, której się nikt nie spodziewał. Żona Köhlera usłyszawszy w pokoju jego łoskot padającego ciała, pospieszyła tam, jednak zastała drzwi zamknięte. Dopiero przemocą zdołano je otworzyć, ale wtedy okazała się już wszelka pomoc lekarska zbyteczną.

— **Defraudacja.** W wiedeńskim „Giro und Kassenverein“ przy przyjmowaniu depozytu, 250.000 obligacji rentowych, spostrzeżono w jednym pakiecie brak jednej renty na 1000 złr. Zawiadomiona o tem dyrekcja zarządziła natychmiast szkontrum kasy, które wykazało po nadto brak 33 sztuk rent po 1000 złr. Podejrzenie padło na kasjera Häckla, który też aresztowany natychmiast, przyznał się do czynu. Häckel prowadził wcale umiarkowane życie, na co mu 3.000 złr. pensji zupełnie wystarczało, a na drogę występku sprowadziła go fatalna namiętność gry na giełdzie. Z początku operował własnemi pieniędzmi, a potem naruszył powierzone jego pieczy depozyta. Kradzież dokonywana była z wielką zręcznością, gdyż Häckel wydobywał renty z zamkniętych pakietów. po za plecami drugiego kasjera razem z nim pracującego.

— **Działo dynamitowe**, wynalazku Graydona, byłego oficera amerykańskiego, zakupił rząd angielski. Nowe to narzędzie śmiertelności, obudzające wielkie zainteresowanie w kołach wojskowych, składa się z długiej rury umieszczonej w ten sposób na okrągłej tarczy, że może być we wszystkie strony dowolnie skierowana. Działo to nabija się automatycznie, i może co 30 sekund wyrzucać pocisk, mający 15 centimetrów średnicy, a wypełniony dynamitem, na odległość 3 mil angielskich. Materję wybuchową zastępuje zgęszczone powietrze, przechowane w 24 cylindrowatych rezerwoarach, umieszczonych obok rury pociskowej.

— **Bal u Hurki.** Dzienniki warszawskie zamieszczają tej treści doniesienia: „Wczoraj odbył się w salonach b. Zamku świetny bal, wydany przez p. głównego naczelnika kraju, na który zaproszono przeszło 600 osób z rozmaitych kół towarzystwa ruskiego i polskiego, oraz dygnitarzy wojskowych i cywilnych. O godzinie 10. z wieczora goście zaczęli się zjeżdżać. Gości witał w sali błękitnej jenerał-gubernator, w sali zaś malinowej jego małżonka; przyczem dostojni gospodarze każdemu na powitanie podawali rękę. Skoro się sala malinowa i dwie przyległe zapełniły gośćmi, wszyscy przeszli do sali kolumnowej: na czele szedł główny naczelnik kraju z jenerałową Brokową, za nim jego małżonka z komendantem twierdzy warszawskiej jenerałem artylerji Friedem. Tańce w sali kolumnowej rozpoczęły się o godzinie 11. walcem, po którym zaraz nastąpił kontredans, do którego stanęło 86 par. Sala kolumnowa była oświetlona prócz świecami, czterema lampami elektrycznemi, co jej nadawało widok wspaniały. Grała wzmocniona kapela p. Lewandowskiego, pod jego osobistą dyrekcją. Tańce prowadził adjutant jenerał-gubernatora warszawskiego sztab rotmistrz Nierarow. Prawie po każdym tańcu biorący w nim udział przechodzili do poprzedzającej salę galerjową sali portretowej, gdzie był urządzony główny bufet; tam podawano herbatę, lody, chłodniki, owoce, wino szampańskie i znakomite wyroby cukiernicze; jako nowość z napojów ochładzających warto zaznaczyć kruszon, czerpany z prostokątnych ogromnych kawałów lodu. Wszystkie sale, poczynając od błękitnej do kolumnowej, były świetnie illuminowane i ozdobione żyrandolami bronzowymi, z których wiele, jak wiadomo, ma wysoką artystyczną wartość. W dwóch salonach były ustawione stoliki, na których podawano herbatę i cukry, w dalszych zaś stały stoliki do kart, któremi się bawili goście, nie biorący udziału w tańcach. Starsze panie zajmowały lewą stronę sali kolumnowej, gdzie też grupowało się towarzystwo wiekiem poważniejsze. Kolacja była o godz. 3. w sali

bliżej, oraz w salach przyległych; trwała ona blisko godzinę."

— **Ciekawy proces** skończył się niedawno w Lipsku i to na niekorzyść parafii w Pszczewie. Proces ten trwał blisko lat dziesięć. Dobra pszczewskie, jako stołowe dobra każdorazowego biskupa poznańskiego, przy sekularyzacji dóbr kościelnych wieku zeszłego zostały przez rząd zabrane i r. 1797 darowane księciu Hohenlohe-Ingelfingen, później przeszły przez subhastę na własność królewskiego Banku w Berlinie. Jedną część tychże dóbr tj. Głoż-wo. Dormowo i Łowiń sprzedał Bank królewski ministrowi finansów von Motz r. 1827, od którego znów r. 1831 fiskus te dobra odkupił, drugą zaś połowę tj. Dom. Pszczew z przyległościami kupił od Banku baron Hiller-Gaertringen, po którym obecnie hr. zu Dohna dobra te odziedziczył. Parafia pszczewska mając bardzo już stary, bo po spaleniu przez Szwedów 19. maja 1631 r. licho przebudowany kościół na 700 zaledwie osób wystarczający, podczas gdy obecnie w parafii około 6000 dusz się znajduje, postanowiła już przed 20 laty o innej pomyśleć świątyni; z powodu, że biskup poznański nazywał się patronem kościoła pszczewskiego, o czem świadczą różne dokumenta wizytacyjne, pociągnęła przeto obecnego dziedzica dóbr pszczewskich do opłacenia jednej trzeciej kosztów na budowę kościoła, proces jednakowoż wypadł na niekorzyść parafii, której w dodatku kilka tysięcy marek kosztów zapłacić wypadnie. A to, że jak sądy orzekły, kościół pszczewski nie posiada wcale patrona.

Z karnetu.

Zbliżamy się szybkim krokiem do ponurego: *pulvis es* i stąd też ochota taneczna wzmaga się niepospolicie.

Dowodem wczorajszy wieczorek „akademicki". Za teren niewinnej uciechy „przyszłości narodu" posłużyła sala kasyna miejskiego niedostrojona jeszcze całkowicie z onegdajszej literacko-artystycznej kraszy.

Wieczór otworzono polonezem, w którego pierwszej parze postępował dr. Piątak z p. Janowiczową, w drugiej wiceprezydent Marchwicki z p. Piątakową, dalej prof. Janowicz z p. Roszkowską, p. Krasucki z p. Blizińską.

Kontredans powiódł w szranki 146 par. Liczba iście imponująca! Armią tą manewrowali arcyzręcznie pp. Nartowski i Jarosz wobec Abrahamowicza, który na ucznie swe patrzał z ubocza lubem mistrza okiem.

Obecni: Piątakowie, Janowiczowie, Blizińscy, Roszkowscy, Sahankowie, Klimowiczowie, Weiglowie, Feiglowie, Krasuccy, Baranowscy i inni.

A kiedy młodzież biała to już do dnia białego, tak też trzymała wczoraj, opuszczając leniwo salę o godz. 6.

„Sen na jej oczy, pokój w pierś niech spłynie".

Cenzura teatralna.

W francuskiej Izbie deput. posłowie Le Senne i Proust, każdy z osobna, postawili wnioski o zniesienie cenzury dla sztuk teatralnych. Oto ostatni epizod zakazu ministra spraw wewnętrznych Constansa dalszego wystawiania Thermidora Wiktora Sardou. Ponieważ Izba deputowanych pomimo krzyków opozycji, pomimo interpelacji panów Reinacha i Henry Fouquiera potwierdziła zakaz ministra, opozycjoniści, nie mogąc już pomódz Thermidorowi, chcą się zastrzedz na przyszłość.

Urzędowy zakaz wystawiania jakiejś sztuki nie jest tak rzadkim zjawiskiem w historji paryskiej cenzury. Ale żaden zakaz nie wywołał tyle hałasu, nawet wydany w r. 1832 przez ministra robót publicznych, którego jurysdykcji podlegały wówczas teatra paryskie, zakaz przedstawienia „Le roi s'amuse" Wiktora Hugo. „Żandarmerja zasłoniła twarzyczkę a Vidocq się zarumienił" wołał wówczas poeta i przedłożył swą sprawę nie izbie, nie parlamentowi, nie akademii, lecz sądowi handlowemu. Hugo komentował rozporządzenie ministra jako samowolne naruszenie posiadania, jako niesłuszne wdarcie się w interesa teatru francuskiego, jako akt, nie przeciw wolności słowa, lecz przeciw prawu własności, — dlatego wniósł swój pozew przed sądem handlowym. Całą sprawę ściągnął z Parnasu na ladę kupiecką. Zresztą nie miał innej drogi, aby rzecz wytoczyć przed forum publiczne. Wówczas sąd handlowy przyznał słuszność ministrowi robót publicznych; dziś Izba deputowanych przyznała słuszność ministrowi wyznań i oświecenia.

Czy zakaz „Thermidora" nie był za porywczo wydany, czy zaszła tu rzeczywiście dość powód do manifestacji politycznych, lub czy też tylko garstka krzykaczy użyła jej za pretekst do wywołania zaburzeń — nad tem na razie debaty zamknięte. W tej chwili wnioski panów Le Senne'a i Proust'a czekają wyroku. Izba przyznała tym wnioskom nagłość traktowania, ale to wcale nie przesądza sprawy. Izba stoi wobec pytania: [illegible] też jakikolwiek system prewencyjny?

Czy można bronić zasady absolutnej wolności, czy jest możebnem obejść się bez wszelkiej kontroli? Nie. — Z wielu [illegible] deputowanych, zawoła w Izbie: [illegible]

[illegible]

Mówią niektórzy: książka zła, niemoralna jest dalej sprzedawaną, chociaż akcja przeciw autorowi i wydawcy już wszczęta, podobnie nie należy też zakazywać przedstawiania sztuki, póki nie padnie na nią interdykt. [illegible]

Rządy bezwzględnej wolności, ograniczające cenzurę w jej działaniu są zastosowane w książkach, w prasie i widzimy co pod okiem czuwającej [illegible] — nazywając ją właśnem jej imieniem — pornograficzna. Czy do tych samych rezultatów ma się dójść w teatrze? Ułatwić jeszcze demoralizowanie ogółu? Wyczekiwać interdyktu byłoby to samo, co zaniechać cenzury. Wprawdzie wielu utrzymuje, że demoralizacja ślicznie się rozwija, chociaż cenzura czuwa nad nią. Niestety, nie mają oni niesłuszności. Ale ze stanowiska praktycznego nie jest zadaniem cenzury, zniszczyć samo źródło demoralizacji, do tego policyjne środki nie wystarczają, bo te, gdyby chciały sprostać takiemu zadaniu, musiałyby i samo życie przytłumić i źródła natchnienia okiełzać. Zadaniem tych instytucji jest tylko bezpośrednie następstwa demoralizacji, niebezpieczne dla społeczeństwa ukrócić, a społeczeństwo przed ich skutkami zasłonić.

Dla tych, którym dobro ogółu leży na sercu, którzy uważają dobre obyczaje za konieczne do rozwoju państwa, żywotną kwestją dnia nie będzie przyganianie cenzurze, lecz jej organizacja tak, by bez naruszania wolności potrzebnej, moralność publiczna lepiej strzeżoną była przed narażaniem jej książką, rysunkiem, sceną. Interes obyczajów powinien iść zawsze przed interesem sztuki.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w piątek „Traviata" opera w 4 aktach Verdiego. Występ pani Stromfeld-Klamrzyńskiej i pana Warmutha. — Jutro w sobotę po raz pierwszy „Żona papy" wodewil w 3 aktach Meilhac'a i Hervé'go.

Dział ekonomiczny.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 6. lutegoa 1891.

Lwów: Pszenica 7·— do 8·15, żyto 5·80 do 6.35 owies obroczny 6.— do 6·40, jęczmień 6·— do 6.75, rzepak —·— do —·—, groch 6·20 do 9·75, wyka do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 52·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: Pszenica 7.— do 7·85, żyto 5·75 do 6·20, jęczmień browarny 5·25 do 7·—, owies 5·90 do 6·20, groch 6·— do 9·—, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 52·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: Pszenica 6·70 do 7·35, żyto 5·60 do 5.85. jęczmień 4·85 do 6·50, owies 5·30 do 5·75, groch 6.— do 8·50, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·— lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 51·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·—

Jarosław: Pszenica 7·10 do 8·30, żyto 6·— do 6·45, jęczmień 5·75 do 7.25, owies 6·— do 6·50, groch 6·30 do 9·75, wyka —·— do —·—. rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 52·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedz. —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. za 56 kilo, loco Lwów nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów zł. —·— do —·—.

Piękne gatunki pszenicy i żyta znajdują u zagranicznych odbiorców chętnego nabywcę.

Chwilowa sytuacja.

Przesilenie rządowe w Austrji, ujawnione patentem rozwiązującym potulną i dogorywającą Radę państwa, nie zostało zamknięte dymisją ministra Dunajewskiego. Owszem, dymisja ta silniej tylko wstrząsnęła umysły i dała do zrozumienia wszystkim przyjaciołom i wrogom ustępującego ministra i całej publiczności, że chodzi o doniosłe zmiany w niejasnym systemie rządowym. Jakkolwiek zdaje nam się stale, że żadne dalsze zmiany gabinetowe do czasu przeprowadzenia wyborów nie nastąpią, to jednak pewnem jest, że wybory odbędą się wszędzie pod wrażeniem dalszych doniosłych zmian nadchodzących. Tem większa konieczność, aby ci, którzy mają na baczności ochronę wielkich interesów narodowych, umysłu swego nie zaprzątali zmianami systemów, na które w tej chwili wpływu żadnego mieć nie mogą, a natomiast aby prawa i interesa kraju uważali za jedyną bussolę, pomnąc, że jedyną broń, jaką mają dzięki konstytucji w ręku, wybory, — należy im wyzyskać w tym celu i w tym kierunku bezwzględnie t. j. bez osobistych, koteryjnych lub frakcyjno rozkładowych słabości. Programy zbyt szczegółowe, rozsypujące się w punkta bez praktycznego na razie znaczenia, mogą więcej szkody niż pożytku przynieść, a poddawanie się pod komendę poszczególnych stronnictw, nie mających uzasadnienia w realnej, narodowej polityce i obecnym stanie społeczeństwa, jest po prostu rozbijaniem całości i osłabianiem naszej przyszłej polityki.

Pogłoski, rodzące się na niepewnym gruncie wiedeńskim, zapowiadają ustąpienie ministrów Falkenheyna i Prażaka, a z ministra Schönborna robią istotnego w tej chwili inspiratora rządów.

W przypuszczeniach tych musi być coś prawdy, zwłaszcza, że znakomity urzędnik, wybrany na następcę p. Dunajewskiego, był właśnie podwładnym szefem sekcyjnym ministra hr. Schönborna i przez niego oddawna cenionym. Nie zdaje nam się atoli niezbędnem, aby ministrowie hr. Falkenhayn i Prażak przeszkadzali nawet hr. Schönbornowi w spełnieniu programu, który może być tylko przejściowym.

Natomiast wydaje nam się jedynie charakterystycznem dla chwilowej sytuacji to, co donoszą z powodu dymisji ministra Dunajewskiego, do monachijskiej *Allgemeine Ztg*, utrzymującej, jak wiadomo, bliskie stosunki z najwyższemi sferami biurokratycznemi w Austrji. Powiada ona: „Ustąpienie Dunajewskiego było koniecznem następstwem jego przeciwieństwa do ugody czeskiej. Hr. Taaffe nie wciągnął go do pierwszych negocjacyj, ponieważ się obawiał, że będzie on wiódł układy do rozbicia z powodu swojego przeciwieństwa do Niemców. Rozgoryczony tem zachowywaniem przed nim sekretu, zwalczał on gwałtownie postępy ugody. I przyszło do wybuchu. Gdy z powodu rozwiązania Rady państwa obradowano nad obwieszczeniem rządowem, głosował on za rozwiązaniem, lecz zwalczał zdania programu, odpowiadające niemieckim pojęciom państwowym. Przegłosowany, podał przed ogłoszeniem patentu o dymisję. Formy, w jakich nastąpiło uwolnienie Dunajewskiego z urzędu, są jak najbardziej zaszczytne, ale pismo cesarskie mówi jedynie o finansowych zasługach Dunajewskiego, podczas gdy o jego przez długie lata kierowniczem stanowisku politycznem nic nie wspomina. Pogłoska, że Dunajewski zostanie gubernatorem Banku austro-węgierskiego, jest niepodobną do wiary, na tę bowiem pozycję jest desygnowany z powodu dualistycznego alternowania tego urzędu — Węgier. Nowy minister finansów dr. Steinbach, jest niepospolitym jurystą i znakomitym mężem administracyjnym. Uchodzi za umiarkowanie centralistycznych zapatrywań i powolny zupełnie hrabiemu Taaffemu; lecz w każdym razie stanowi on wzmocnienie żywiołu niemieckiego w gabinecie."

Z niektórych okręgów wyborczych dochodzą nas wiadomości, że osoby mające powierzone sobie organizację komitetów wyborczych po powiatach, ociągają się ze spełnieniem tak ważnego obowiązku, dopóki nie będą miały instrukcji od krajowego centralnego komitetu wyborczego, jak tenże chce postąpić z kandydatami naczelnego komitetu ruskiego. Jest to zdanie zupełnie błędne, a dla kraju nader szkodliwe w tej ważnej i nagłej chwili dla kraju. Komitet powiatowy powinien bez względu na wszelkie okoliczności połączyć w swem łonie wszystkich miłujących sprawę publiczną — całe, o ile ma dzielne obywatelstwo powiatu; układać się zaś można li o to, co się trzyma w ręku, a nie o to, czego się nie posiada — a zatem też i wybór w powiecie, czy okręgu powinien być rezultatem rzeczywistego w nim stanu gorliwości obywatelskiej; centralny zaś krajowy komitet wyborczy może tylko na podstawie istotnego stanu rzeczy powziąć pewne postanowienia, i tylko na podstawie istotnego stanu rzeczy stawiać swoje wymagania, bądź względem poszczególnych kandydatów, bądź względem ruskiego naczelnego komitetu.

Inaczej decyzje jego będą zawsze dowolnemi z konieczności, brak zaś organizacji powiatowej zgubą dla sprawy publicznej. Naganną więc jest zwłoka, — a nie mamy dość gorących słów do wezwania i podniety celem bezzwłocznego spełnienia w tej chwili obowiązku obywatelskiego, jaki na organizatorów został włożony.

Dziś d. 6. bm. w południe jak telegrafują, pożegnał serdecznie dr. Dunajewski urzędników ministerstwa skarbu w obecności namiestnika Dolnej Austrji hr. Kielmansegga. W imieniu urzędników podziękował szef sekcyjny Possaner ustępującemu ministrowi i podniósł, że pozostawia on po sobie trwałe pomniki swojej znakomitej dla dobra publicznnego działalności. Następnie wyraził namiestnik w imieniu krajowej dyrekcji skarbu podziękowanie za okazywaną jej życzliwość.

W parę godzin później powitał nowy minister skarbu Steinbach zgromadzonych urzędników, zapewniając, że dla większej części z nich nie będąc obcym, pracować będzie w tym duchu, który ożywia urzędników austrjackich i jako pierwsze swe zadanie będzie uważał utrzymać to, co dodotychczas osiągnięto.

Hr. Waldersee złożył wczoraj urząd szefa jeneralnego sztabu w ręce jenerala Schlieffena, gdyż cesarz nie zamianował jeszcze jego następcy. Żegnając oficerów jeneralnego sztabu, rzekł Waldersee, że cesarz go przeniósł na inną posadę, owóż jako żołnierz nie pyta on „dla czego", ale słucha rozkazu.

Z Belgradu donoszą, że w Staroserbii wybuchło powstanie. W Drenicy wypędzono tureckich urzędników i podpalono budynki miejskie. Kajmakam i wszyscy urzędnicy schronili się do Pristiny, tam jednakże zebrało się 2000 Arnautów, którzy grożą, że uderzą na miasto.

Köln. Ztg. donosi, że minister kolei żelaznych, Maybach podał się przed czterema tygodniami do dymisji, cesarz jednakże niezgodził się na jego ustąpienie, tylko pozwolił mu wziąć kilkumiesięczny urlop celem poratowania zdrowia. Jednak w kołach kolejowych opowiadają sobie, że Maybach po urlopie nie powróci już na swe stanowisko.

Układy z Rudinim, co do utworzenia nowego gabinetu we Włoszech, miały doprowadzić do pomyślnych wyników. Rudini ma obok kierownictwa gabinetu objąć stanowisko ministra spraw zagranicznych. Czterech członków gabinetu należeć będzie do stronnictw lewicy, czterech do prawicy.

Cesarz Wilhelm, zapowiedział ministrowi Miquelowi na bankiecie u przewodniczącego Izby posłów Koellera, swoje odwiedziny. Miquel, zabrawszy ze sobą kilka panów z towarzystwa, udał się do siebie, gdzie w kilka chwil potem przyjął cesarza. Rozmowa jaką tam prowadzono miała być bardzo ożywiona.

W angielskiej Izbie niższej wniósł Gladstone d. 4. b. m. bill, aby katolikom dozwolonem było piastowanie godności lorda, kanclerza i wicekróla Irlandji. Pierwszy lord skarbu Smith wniósł imieniem rządu odrzucenie tego bilu, mającego za cel jedyny popieranie sprawy homerulu. Nadto jest on niepotrzebny, gdyż nie domagają się go ani katolicy ani opinia publiczna.

Podróż arcyks. Franciszka Ferdynanda do Petersburga.

Fremdenblatt omawiając podróż arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Petersburga pisze, że jakkolwiek podróż ta jest objawem pocieszającym, to jednak nie można tu mówić o jakiejś misji politycznej, gdyż do takiej misji nie ma żadnego powodu. O tem, że car pragnie pokoju, wiedzą we Wiedniu tak samo dobrze, jak dobrze przekonany jest car o pokojowych zamiarach Austrji. W kwestjach dyplomatycznych lat ostatnich okazała się nieraz różnorodność, a nawet sprzeczność zapatrywań, jednakże zawsze zarówno Austro-Węgry, jak i Rosja, starały się z tej różnicy zapatrywań nie robić zasadniczej sprzeczności obu państw. Interes Austro-Węgier na półwyspie bałkańskim polega tylko w tem, aby państwa bałkańskie samodzielnie się rozwijały, a pogłoski złośliwe, przypisujące nam inne cele, nie znajdują wiary u sfer kompetentnych ani na półwyspie bałkańskim, ani też w Petersburgu. Austro-niemiecki sojusz, nieegoistyczna polityka wschodnia Austro-Węgier, tudzież silna wola sprzymierzonych utrzymania pokoju są tak samo pewnymi czynnikami z którymi liczyć się należy, jak zamiłowanie pokoju u cara, który uważa za swe zadanie zachować dla Rosji i dla Europy dobrodziejstwa pokoju. Odwiedziny cesarza niemieckiego w Narwie, podróż arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Rosji, i niedawny pobyt carewicza Mikołaja w Wiedniu, nie mają wprawdzie politycznej wartości, lecz są w każdym razie cennym objawem pokojowego usposobienia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przywiezie ze sobą w pamięci obraz monarchy, którego uczciwość, otwartość i przymioty serca zjednały sobie powszechny szacunek.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 6. lutego. *Nowa Presse* oświadczyła łaskawie w swoim dzisiejszym artykule kierującym, że lewica zdecydowaną jest popierać rząd w takim nawet razie, gdyby żadnego z członków jej stronnictwa nie powołano do gabinetu, wszelako zastrzega się przed bezwarunkowem posłuszeństwem.

Dr. Kronawetter oświadczył, że także w Hernals kandydować będzie, jeżeli tam kandydatura jego postawioną zostanie, a to z powodu, że walka przeciw Loislowi (ks. Alojzemu Liechtensteinowi) byłaby godnym lubowania się bogów spektaklem.

Budapeszt dnia 6. lutego. Według *Budap. Corr.*, radca dworu Korytowski zostanie szefem sekcyjnym w ministerstwie skarbu (austrjackiem).

Berlin d. 6. lutego. Urzędowy *Reichs anzeiger* ogłasza rozporządzenie, zabraniające maszyn do wyrobu sztucznych ziarn kawy.

Według *Kreuzztg.* potwierdza się, że jenerał Leszczyński wcześniej niż zamierzał, podał się do dymisji, z powodu, iż dano mu pisemnie do zrozumienia, że odwdzięczając się za gościnę w Friedrichsruhe, zaprosił do siebie ks. Bismarka z żoną i synem jego Herbertem na obiad w kółku familijnem, co w Berlinie uważano za demonstrację.

Berlin dnia 6. lutego. Cesarz przesłał swój portret wielkości naturalnej z własnoręczną dedykacją jenerał-adjutantowi sułtana, Achmet Ali baszy w podziękę za jego udział przy wyswobodzeniu ustrząglego na skale pancernika niemieckiego „Frydryk Karol". Wolnomyślna *Voss. Ztg.* podaje pogłoskę, że minister wyznań i oświaty Gossler ustąpi, a miejsce jego zajmie dr. Lucanus, naczelnik cywilnej kancelarji cesarza.

Kolonia d. 6. lutego. *Köln. Ztg.* podaje obszerną relację o francuskich przedsięwzięciach przeciw Trypolitanii. W południowej Algierji ma być zebranych 3.000 wojska wszelkiej broni, sami prawie Francuzi, gdyż nie wiele jest w niem Muzułmanów, a to w kierunku ku Timassin. Jeden szwadron 4. pułku spahisów przeniesiony został ze Sfax o 200 kilometrów w głąb kraju do Jaffy. Porta nakazała szejchowi plemion koczowniczych w głębi Trypolitanii, aby wszystkich zbrojnych wraz z końmi trzymał w pogotowiu do pochodu na wypadek potrzeby. Między ludnością trypolitańską odzywają się głosy za wyzwoleniem z jarzma tureckiego. W mieście Tripolis krążą silne patrole. Bogaci Arabowie wynoszą się do Konstantynopola.

Belgrad d. 6. lutego. Tutejsze dzienniki donoszą, że w Starej Serbii (w Turcji) znowu kręcą się bandy opryszków albańskich. Codzień zdarzają się rozboje i morderstwa. Kościół w Bostane złupiono, a księdza dopiero za grubym okupem wolno puszczono. Ile w tem wszystkiem prawdy, niewiadomo.

Bruksela d. 6. lutego. Według niestwierdzonej jeszcze pogłoski, minister wojny jenerał Pontus podał się do dymisji.

Bruksela d. 6. lutego. W prowincji Hennegau liczni rekruci wzbraniają się służyć.

Petersburg d. 6. lutego. Naczelny szef cenzury finlandzkiej w Helsingfors, radca stanu Himbürger, otrzymał naganę z powodu, że nie zabronił rozdawania pewnego dziennika szwedzkiego, traktującego o sprawie finlandzkiej. Jak słychać, Heimbürger postanowił podać się do dymisji. Cenzura z niesłychaną surowością postępuje w Finlandji; prawie codzień kilka dzienników bywa zatrzymywanych, dopóki treści swoich artykułów nie przystosują do żądań cenzury.

Londyn d. 6. lutego. Do *Daily Telegraph* donoszą z Petersburga, że car zmienił karę śmierci, na którą skazaną została nihilistka Zofia Günsberg, na dożywotnie więzienie w twierdzy Schliesselburgskiej.

Londyn d. 6. lutego. Zdaje się, że z ugody w obozie irlandzkim nic nie będzie, Gladstone bowiem nie chce na piśmie ponowić przyrzeczeń, jakie ustnie czynił. Parnell zaś, wbrew umowie, nie chce udać się do Ameryki, przynajmniej nie teraz. Wielu wpływowych antiparnellistów żąda bezwarunkowego ustąpienia Parnella.

Jak *Times* donosi, dwie trzecie ogólnej sumy akceptów firmy Baringa są już spłacone, i widoki zadowalającej likwidacji są pomyślniejsze, niż się zrazu zdawało. Resztę aktywów firmy obejmie syndykat.

Hamburg d. 6. lutego. *Hamb. Corr.* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że nie są zamierzone żadne organiczne zmiany w jeneralnym sztabie niemieckim. Hr. Waldersee przybył wczoraj do Altony i objął dowództwo korpusu.

Konstantynopol d. 6. lutego. Ogłoszono irade sułtańskie, sankcjonujące ugodę zawartą między ministerstwem a komisją patrjarchatu greckiego w sprawie uregulowania kwestji patrjarchatu. Równocześnie sankcjonował sułtan instrukcje, które ma Porta w tej mierze rozesłać do gubernatorów. Celem przyjęcia do wiadomości odnośnego reskryptu ministerjalnego i wprowadzenia patrjarchy napowrót do jego rezydencji w Fanarze nad Złotym Rogiem, wybrała rada patrjarchatu osobną komisję.

Konstantynopol d. 6. lutego. Jak słychać, sułtan otrzymał już urzędowe zawiadomienie, że cesarzowa austrjacka zamierza na Wielkanoc zwidzić Jerozolimę i Palestynę.

Nowy Jork d. 6. lutego. Na San-Francisco nadeszły tu wiadomości o strasznem trzęsieniu ziemi z d. 12. stycznia na holenderskiej wyspie Jawie. W mieście Joana jest dzielnica chińska prawie całkiem zburzona, a dzielnica chrześciańska nie do zamieszkania; 12 osób jest zabitych, 17 rannych. Cała też zachodnia i środkowa część wyspy ucierpiała.

Wiedeń dnia 6. lutego godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe —·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 91·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 344·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 165·60. Akcje Unionbanku 242·—. Akcje kolei Karola Ludwika 210·65. Akcje kolei Północnej 278·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 129·50. Losy tureckie 36·40. Akcje kolei Państwowej 241·65. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 232·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 196·50. Losy komunalne wiedeńskie 147·25. Akcje Tow. tureckiego 147·50. Galic. oblig. indemn. 104·50. Akcje kolei północno zachodn. (lit. B. Elbethal) 219·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 217·60. Akcje Bankvereinu 117·25. Rosyjski rubel papierowy 132·50.

$4^2/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 104·30. 5% renta węg. pap. 100·75. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 6. lutego. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	209·—	212·—
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	230·50	233·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł w. a.	304·—	307·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	101·—	101·70
" " " 5% wyl. 10% pr.	109·—	109·70
" " " $4^1/_2$% los w 50 lat	98·25	98·95
Banku krajowego $4^1/_2$% los w 51 latach	98·60	99·30
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
" " " " 4%	97·70	98·40
" " " " 4% los. w $41^1/_2$ l.	95·40	96·10
" " " " $4^1/_2$% los. w 52 l.	99·75	100·45
" " " " 4% los. w 56 lat.	95·—	95·70
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	60·—	62·—
" " " " (d. 5%) $2^1/_2$%	53·—	—·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	49·—	52·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·30	105·—
Galic. funduszu propinacyjnego 5%	92·60	93·30
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·70	101·40
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·60	101·30
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z roku 1883 $4^1/_2$%	98·10	98·80
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	28·—	30·—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·36	5·48
Napoleondor	8·97	9·14
Półimperjał rosyjski	9·35	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·35	1·45
Rubel rosyjski papierowy	$1·31^1/_2$	$1·33^1/_2$
100 marek niemieckich	55·80	56·40

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. lutego.

Hotel Żorża. Wł. Tchórznicki z Nadyb. Wł. Gniewosz z Kontów. K. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. J. hr. Szeptycki z Przełbic. M. hr. Łoś z Czyszek. M. Bogdanowicz z Kossowa. M. hr. Wolański z Panczówki.

Hotel Kuhna. J. Ziołecki z Kozowa. M. Łępecki z Sołucka. J. Bałtorowicz ze Stryja. J. Kobrynowicz z Łan. M. Hrycykiewicz z Rohatyna.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

DOMY i parcele we Lwowie — sprzedaje z powodu przesiedlenia się na wieś pod warunkami dla kupujących nadzwyczaj korzystnymi, i plan sytuacyjny kompleksu dotyczącego bezpłatnie wydaje **Emil Bertemiljan Brajer,** ul. Brajerowska 10. 125

Rządca

42 lat, żonaty, który po ukończeniu szkoły zawodowej, z wyszczególnieniem przez 18 lat u dwóch znanych Panów gospodarzy z początku jako samoistny administrator pojedynczego folwarku, a potem jako rządzca kilku folwarków, gosdodarstwo wraz z zastępstwem obszaru dworskiego prowadził — poszukuje odpowiedniego obowiązku, który z początkiem kwietnia mógłby objąć. Obok najchlubniejszych świadectw chętnie powołać się może na osobistą rekomendację swych Panów służbodawców. Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Wielm. Felicjan Szybalski w Morawicy o. p. Liszki lub Biuro wywiadowcze Wereszczyńskiego we Lwowie ulica Krakowska l. 15. 2165

Samoistny

gospodarz lasowy

Przełożony obszaru dworskiego, budowniczy i mierniczy, poszukuje od Powiedniej posady. Bliższa wiadomość **A. B.** poczta **Żurów.** 2198

Świeże deserowe

WINOGRONA

hiszpańskie
po zło. 1·40 kilo.

KALAFIORY

włoskie, po 60 ct. kilo
poleca handel 2049

St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek l. 42.

Do sprzedania

para koni karecianych

wałachów gniadych, 7-letnich, miary 172 cm., dobrze ujeżdżonych i spokojnych. — Bliższych szczegółów udzieli Zarząd dóbr w Glinianach. 2007

Stary **Koniak**

destylowany z wina własnéj osiady dostarcza od najpierwszéj jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 zł.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.

Bukiety, bukieciki i wieńce

najgustowniej i najtaniej wykonywa zakład ogrodniczy

Edmunda Riedla we Lwowie

Sklep plac Marjacki l. 10.
Zakład ogrodniczy ulica Łyczakowska l. 70.

2083

Towarzystwo tkaczów

w Błażowej
poleca znane z dobroci i taniości
Płótna czysto lniane,
weby, dymy, ręczniki, chustki, chusteczki białe i kolorowe, drelichy, płócienka, oksfordy i t. d. po cenach najniższych.
Próbki franko. 2206

Sadzonki chmielu z Saaz

z najlepszego położenia i w wybornym gatunku rozsyła firma 2205
L. Löbl w Saaz.
Sztuk 1000 z opakowaniem zł. 8 loco Saaz. Rozsyłka zaczyna się w środku kwietnia. Upraszamy o wczesne zamówienia.

MARYACELSKIE
Pigułki przeczyszczające
(pilulae laxantes mariaz.)

Wolne od szkodliwych składników, przyjemny pomocniczy środek przy nieregularnym stolcu, zatwardzeniu i ziąd wynikłych dolegliwościach czego daje rękojmię wielka wziętość, rozliczne używanie, jak również wielostronne lekarskie recepty. Bezpośrednie i łagodne działanie bez boleści i rżnięcia w brzuchu. Prawdziwość stwierdza poboczna marka ochranna. Cena pudełka **20 cent.**, zwój z 6 pudełek **1 złr.** Z poprzednią wysyłką należytości kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwój złr. **1.20**, 2 zwoje złr. **2.20**, 3 zwoje złr. **3.20**.
Aptekarz **C. BRADY.** Kromieryż (Morawa).
Składniki są wymienione.
Do nabycia w aptekach. 1995

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI
NIEOMYLNY ŚRODEK
dla szybkiego uleczenia KATARU,
irrytacyi piersiowych, chorób gardła i boleści reumatycznych, i t. d.
W Paryżu, u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.

LOHSE'GO sławne na cały świat
specjalności do pielęgnowania skóry:



EAU DE LYS DE LOHSE

Flakon oryginalny złr. 1·50, 2·80 i 5 złr.
Środek ten od lat pięćdziesięciu znany, a dotąd nie przewyższony jako nieporównana woda do mycia **celem utrzymania świeżości skóry,** niemniej jako niezawodny środek do wygubienia **piegów, opalenizny, czerwoności lub plam żółtawych**, słowem wszystkich nieczystości skórnych, w kolorach **białym i różowym** dla blondynek i **żółtym** (rachel) dla brunetek. 1972

LOHSE'GO mydło z mleka liliowego
o cudownym prawie zapachu, z powodu swej czystości i delikatności jeden z najznakowitszych środków toaletowych. Cena 1 sztuki **60 ct.**, różowej **1 złr.**
Przy kupniemoich fabrykatów należy uważać na firmę
GUSTAV LOHES 54 Jägerstr. 46 **BERLIN.**
Dostaniewe wszystkich aptekach i magazynach perfum.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz nininiejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Blancard

2118

Istniejąca od 23 lat firma optyczna

CELESTYNA KOTKOWSKIEGO

we Lwowie, w Hotelu Żorża

poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680

wszelkie towary optyczne i fizykalne

w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:

okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, steroskopy. mikroskopy, rozmaite lupy i t. p. Również przyjmuje urządzenia dzwonków elektrycznych pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją. Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tanio.

Z głębokim szacunkiem
C. Kotkowski, optyk.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 2115

$4^1/_2$% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
$4^1/_2$% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
$4^1/_2$% listy Banku krajowego
$4^1/_2$% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
$4^1/_2$% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
$4^1/_2$% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Baiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt.. St. Markiewicz; w **Białej:** Erich Keler apt.; w **Brodach:** M. Kulak, apt.; w **Czerniowcach:** J. Schnirch, C. Alth apt.; w **Czortkowie:** Ludwik Noss apt.; w **Drohobyczu:** F. Kuburowski apt.; w **Górahomora:** A. Botezat apt.; w **Husiatynie:** W. Czerski apt.; w **Jarosławiu:** J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w **Kolbuszowej:** Fr. Bemben apt.; w **Kołomyi:** Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w **Krakowie:** W. Redyk apt., F. Sobierajski apt.; w **Nowym Sączu:** W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w **Nowym Targu:** K. Laur apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarc apt.; w **Przeworsku:** Fel. Świtalski apt.; w **Rzeszowie:** A. Karpiński apt., J. Scheitter & Co.; w **Samborze:** J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.; w **Sokalu:** E. Wysoczański apt; w **Stanisławowie:** E. Strzemecki apt.; w **Tarnopolu:** E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., L. Fleischmann apt.; w **Tarnowie:** W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt. 2093

Handel założony w roku 1789.

Sezon 1890-91



Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

otrzymał handel

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek l. 45

pół kilo herb. Congo zł. 1·90, pół kilo herbaty Pecco zł. 2·80
„ „ „ Souchong „ 2·30, pół kilo herb. Pecco przedn. „ 3·—
„ „ „ prz. „ 3·—, „ „ „ najprzed. „ 4·—
„ „ „ najprz. „ 4·—, „ „ „ żółtej „ 5·—
pół kilo herbaty Pecco karawanowej zł. 5, 6 i 8·—

Najlepsze OKRUCHY herbaciane
pół kilo zł. 1·50, 1·80 i 2·30.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.
Cenniki rozsyłam franco!
Opakowanie nie się nie liczy.

1962

Sezon 1890-91

Handel założony w roku 1789.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:

OFFICJUM

czyli

„Powinność codzienna Chrześcian"

zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:
za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego

ulica Batorego l. 14

poleca

Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*

Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.

Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.

Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.

TUTKI CYGARETOWE

z własnej fabryki, uznane przez dotychczasowych Szanown. odbiorców za najlepsze w cenie od złr. 1·20 za 1000 sztuk.

Fabryka Tutek, plac Marjacki l. 8.

!Najtańsze źródło do nabycia!

wszelkich potrzeb
do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej:

BAWEŁNY, nici i wełny do robót drutowych
WŁÓCZKI berlińskiej, perskiej, smyrneńskiej, Harasu, Filozeli, Sznelki i Paciorek
WSTĄŻEK, Wypustek, Szlarek, Wstawek i Koronek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
MYDEŁ, Perfum, Wody kolońskiej, Grzebieni i Szczotek
PORTEMONAIS, Woreczków i Sakiewek
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft,

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

jako to:

Harmonik ręcznych i ustnych, Horophonów, Cyter, Skrzypiec, Gitar itp.
Strun wszelkich i przyborów do reperacji fortepianów

w Handlu pod firmą:

A. SEDLAK

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

OTTO MAASS & SOHN

Aelteste und grösste
1855 gegründet.

Annoncen-Expedition
Haasenstein & Vogler
(OTTO MAASS)
WIEN, Wallfischgasse 10.

Tägliche directe Expeditionen von Anzeigen jeder Art an alle Zeitungen und Insertions-Organe des In- und Auslandes.

Prompte, discrete und billige Bedienung.
Zeitungscataloge. Kostenvoranschläge gratis u. franco.
NB. Die Entgegennahme von Offertbriefen geschieht ohne Gebührenberechnung.

Wien, Wallfischgasse 10

OTTO MAASS & SOHN

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon . .	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . .	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek . . .	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka .	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet . . .	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

CERATY

na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej

St. Wyszyńska
Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 147a)